Nr 231. Kraków, Sobota 8 Października 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857 484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya** J. Hopsa i A. Sałomonowej, plac **Maryacki** 2. — Handel St. Karlińskiego, **Sukiennice.** — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, **Frankfurcie nad Menem, Berlinie,** Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w **Berlinie Hamburgu, Monachium** i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, **Rue Caumartin** 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje **administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, **układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

O drugą wiceprezydenturę.

Konserwatywna większość krakowskiej Rady miejskiej skompletowała wczoraj prezydyum przez wybór drugiego wiceprezydenta w osobie dra Domańskiego. Wyboru całego prezydyum, a więc prezydenta i obu wiceprezydentów, dokonała, jak powiedzieliśmy, większość konserwatywna bez udziału mniejszości. W pierwszych dwóch wypadkach, przy wyborze prezydenta i pierwszego wiceprezydenta, mniejszość demokratyczna oddawała puste kartki, dając temsamem do poznania, że swoich kandydatów nie stawia, a równocześnie konserwatystom głosów dać nie chce. Tem bardziej więc prosta przyzwoitość nakazywała, aby większość przy wyborze drugiego wiceprezydenta zasięgnęła opinii mniejszości, czy na to stanowisko nie ma zamiaru przedstawić własnego kandydata i kto nim będzie? Nie uczyniono tego. Mniejszość wystąpiła z kandydaturą r. Turskiego, który upadł, otrzymawszy 20 głosów, podczas gdy za kandydatem konserwatywnym oświadczyło się głosów 41.

Ostatnie to zwycięstwo jest niejako sygnaturą taktyki politycznej, uprawianej z całą bezwzględnością przez partyę konserwatywną na bruku krakowskim. — Opanowanie gospodarki miejskiej było hasłem, pod którem zszeregowano macherów wyborczych i wywalczono zwycięstwo przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej. Po długich, niezbyt chyba zaszczytnych, staraniach, zdołała wreszcie zwycięska armia konserwatystów „skłonić“ prezydenta Friedleina do kapitulacyi przed terminem jego urzędowania i wprowadzić swego wodza na jego stanowisko. Rzecz oczywista, że poważna mniejszość, która, wbrew terorystycznym praktykom wyborczym konserwatystów, mandaty swoje dzierżyła, nie chciała brać udziału w trofeach konserwatywnych, usunęła się od stanowisk płatnych, o których zresztą dobrze wiedziała, że mają być nagrodą za świadczone spółce konserwatywno-kahalnej usługi wyborcze i praktyki polityczne. Mniejszość nie chciała popaść w podejrzenie, że w rozdawnictwie płatnych stanowisk, co do którego decyzya zawsze była po stronie większości, jakikolwiek pragnie brać udział; przeciwnie, przez demonstracyjne oddawanie niezapisanych kart głosowania zaznaczała ona niedwuznacznie swoje opozycyjne stanowisko wobec konserwatywnych kandydatur prezydyalnych.

Inaczej atoli przedstawia się kwestya drugiej wiceprezydentury. Jestto godność bezpłatna, a daje równocześnie sposobność do bezpośredniego udziału w gospodarce, daje prawo jej kontrolowania ze strony partyi, której kandydat stanowisko to zajmie. Tutaj więc moralnym obowiązkiem większości konserwatywnej było, zwrócić się do klubu demokratycznego z zapytaniem, czy i kogo ze swego grona na tę godność desygnuje? Oczywistą jest bowiem rzeczą, że jeśli prezydyum Rady miejskiej aż z trzech składać się ma osób, to w liczbie tej znaleść się powinni przedstawiciele istniejących w jej gronie odcieni politycznych, a to tembardziej, gdy każda z nich w równej mierze odpowiedzialną będąc za gospodarkę Rady miejskiej, jako ciała zbiorowego, temsamem przynajmniej do bezpośredniego kontrolowania naczelnego zarządu dopuszczoną być powinna. Tego racyonalnego motywu nie uznali konserwatyści, lecz wszystkie trzy godności prezydyalne z góry już za swoją uważają własność, najpierw drugą wiceprezydenturę ofiarowali radcy budownictwa, p. Saremu, a gdy pomysł ten okazał się niefortunnym, znowu szukali kandydata w gronie najbliższych przyjaciół, poza ich sferę wzrokiem nie sięgając.

Mniejszość przez wysunięcie kandydatury radcy Turskiego dała niedwuznacznie do poznania, że z praw swoich w sprawach prezydyalnych nie rezygnuje wcale, i że co najmniej rości sobie pretensyę do honorowej godności drugiego wiceprezydenta, któryby, w jej imieniu, bezpośredni brał udział w naczelnym zarządzie miasta, a przynajmniej kontrolę nad nim wykonywał. Na kandydata wysunięto osobistość poważną, cieszącą się w mieście wielkim szacunkiem, wolną przytem od podejrzeń krańcowości partyjnej. Nadto, jako zawodowy inżynier, byłby r. Turski bardzo pożądaną w prezydyum miejskiem siłą doradczą, zwłaszcza wobec robót wodnych, które w obrębie gminy i z uwzględnieniem jej interesów w najbliższym czasie dokonane być mają. Przez wybór r. Turskiego na drugiego wiceprezydenta uczynionoby więc nietylko zadość wszędzie, w ciałach reprezentacyjnych, uznanej i praktykowanej sprawiedliwości wobec opozycyi, lecz z żywotnemi interesami miasta związanoby silnym węzłem człowieka, który fachowem swojem uzdolnieniem niemałe oddaćby mógł miastu usługi.

Przez przejście do porządku dziennego nad tą kandydaturą i nad motywami mniejszości, które ją wyprzedziły, okazała znowu większość konserwatywna całą bezwzględność swojego systemu. Pozostała ona nadal tem, czem była podczas wyborów: spółką komandytową, rozdzielającą między swoich członków zyski, z ostatniej akcyi wyborczej osiągnięte. Ta spółka pragnie i w prezydyum Rady miejskiej pozostać w najściślejszem swojem gronie, nie dopuszczając do niego intruzów, przedstawicieli innych stronnictw, którzyby z bliższej nieco odległości przypatrywać się mogli jej robocie.

Taki system bezwzględnej wyłączności partyjnej może być na razie bardzo wygodnym dla spółki kahalno-konserwatywnej, pozwoli jej bowiem wreszcie spłacić resztę zobowiązań wyborczych, ale w tejsamej mierze zaostrzyć on powinien czujność opozycyjnej mniejszości, na którą spada wobec opinii publicznej odpowiedzialność tem większa za to, aby żaden, z interesami miasta niezgodny krok terorystycznej większości nie uszedł jej bezkarnie i należycie został wyświetlony. Jest przecież, poza wyborem dygnitarzy miejskich i rozdawnictwem sy[illegible] doniosłych, w których nie ilość, lecz jakość głosów decyduje, a w tym kierunku, mamy nadzieję, mniejszość demokratyczna i nadal także zadanie swoje obywatelskie z całą bezwzględnością a z istotną dla miasta korzyścią spełniać potrafi.

Rusini wobec włości rentowych.

W deklaracyi, którą dr Oleśnicki złożył w pierwszym dniu obrad sejmowych w imieniu klubu posłów ruskich, znajduje się taki ustęp: „Nasze stanowisko (ostrej i zdecydowanej opozycyi) obowiązani jesteśmy zaznaczyć tem jaskrawiej, że już na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Sejmu widzimy sprawę włości rentowych, którą od szeregu lat naród ruski uważa za ciężki zamach na swoje prawa i swoje istnienie, i którą głos całego narodu każe nam zwalczać całą siłą“. Onegdaj, a więc w pięć dni po złożeniu tej deklaracyi, kilka dzienników polskich doniosło równocześnie, że członek klubu ruskiego, nowowybrany następca p. Barwińskiego, poseł ziemi brodzkiej ks. Effinowicz, jako członek komisyi dla reform agrarnych, oświadczył się za włościami rentowemi, znajdując je pożytecznemi i wyrażając tylko życzenie, aby Rusini nie byli w wykonywaniu ustawy o tych włościach krzywdzeni.

Wiadomość ta, aczkolwiek najzupełniej prawdziwa, nie rzucała jednak tyle światła na stosunki, panujące w klubie ruskim, co artykuł wczorajszego (czwartkowego) „Diła“, p. t. „Skutki niekonsekwencyi“, w którym redakcya, przyjąwszy oświadczenie ks. Effinowicza za fakt dokonany, zwraca się bardzo ostro przeciw całemu klubowi ruskiemu, zarzucając mu, że postępował lekkomyślnie, gdy przyjął do swego łona ks. Effinowicza jedynie na podstawie deklaracyi, że „jego kandydatura i wybór nie miały charakteru politycznej demonstracyi przeciw secesyi, a zwracały się tylko przeciw samej osobie p. Barwińskiego, tudzież na zasadzie przyrzeczenia solidarności i karności klubowej“.

Oświetliwszy jeszcze raz bardzo jaskrawo fakt samego złamania solidarności narodowej przez utrącenie p. Barwińskiego na rzecz ks. Effinowicza „Diło“ tak dalej pisze: „Ku wielkiemu zdziwieniu swemu ogół ruski dowiedział się, że klub ruski uznał za zgodne z zasadą politycznej konsekwencyi i z wymaganiami politycznej etyki i własnej godności zaliczyć ks. Effinowicza do swoich członków, a tem samem, że klub ruski sam dał przykład niekonsekwencyi i sam uznał bezkarność efialtesowskich czynów. Dzisiaj klub ruski zbiera owoce swego przesadnego oportunizmu, czy też niekonsekwencyi, a noszący honorowy tytuł „członka“ jego, poseł brodzki konsekwentnie plwa w twarz narodowej karności“.

Dotychczas „Diło“ nie zajmowało się przyjęciem ks. Effinowicza do klubu ruskiego, ponieważ „nie chciało rozmazywać tej przykrej sprawy“. Ale teraz, gdy ks. Effinowicz postąpił wbrew oficyalnym i uroczystym deklaracyom klubu, narodowo-demokratyczny organ ruski uważa za konieczne napiętnować tę „krańcową anormalność sytuacyi“, a czyni to w ten sposób, że domaga się, aby klub ruski pod osobistą niemal odpowiedzialnością swego przewodniczącego, dra Oleśnickiego, albo zmusił ks. Effinowicza do stanowczego odwołania słów, które wypowiedział w komisyi agrarnej, albo aby go wykluczył z pomiędzy swoich członków.

Tą drogą poszedł też klub ruski. Jak się bowiem dowiadujemy, klub ruski wydał wczoraj komunikat, w którym z upoważnienia ks. Effinowicza oświadcza, że nie aprobował on w komisyi agrarnej projektu o włościach rentowych, tylko zaznaczył, że projekt ten byłby korzystnym dla ruskich włościan, gdyby Rusini mieli równy udział przy wykonywaniu ustawy, t. j. gdyby w ustawie nie było tendencyi wymierzonej przeciw Rusinom.

Skoro ks. Effinowicz utrzymuje, że tak mówił w komisyi, więc walka o autentyczność jego słów byłaby bezcelową. To tylko pewne, że przez tę deklaracyę umożliwił swoje pozostanie w klubie ruskim, a klubowi pozwolił „walczyć“ z wiatrakiem, w postaci włości rentowych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 5 października.

(Odezwa socyaldemokracyi i krwawe zajście w Łodzi.— Polityczni przestępcy przed Izbą sądową.)

W tych dniach rozszerzono w Łodzi w bardzo znacznej ilości drukowaną odezwę, podpisaną przez „Komitet łódzki socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy“, — a zatytułowaną „Chleba i pracy!“ Powodem wydania odezwy, jak wskazuje jej treść, jest obecne przesilenie przemysłowe, które przybiera coraz bardziej przerażające rozmiary i pociąga za sobą nędzę i głód coraz szerszych mas. Odezwa wskazuje na to, iż między innemi, główną przyczyną obecnych stosunków jest wojna wschodnia, prowadzona przez carat rosyjski, wbrew interesom całego ludu. Dalej podkreśla odezwa fakt, iż tak gwałtowne szerzenie się nędzy byłoby niemożliwem, gdyby robotnicy mieli możność tworzenia jakichkolwiek zapasów finansowych, przez zakładanie kas zawodowych, tworzenia związków i t. d., czego jednak nie dozwala im czynić rząd carski. Nie pozwalając robotnikom samym myśleć o zabezpieczeniu swego losu, rząd rosyjski ze swej strony także nie dba o nich, lecz przeciwnie marnuje setki i miliony rubli „na armaty, pancerniki“, na policyę i żandarmeryę. W końcu odezwa wzywa do wojny z caratem i protestuje przeciw niszczącej wojnie.

Przy rozrzucaniu i rozlepianiu powyższej odezwy w Łodzi nie obeszło się bez ofiar. Oto w piątek 30 z. m. jednego z robotników spostrzegł strażnik w chwili, gdy przylepiał odezwę na murze i chciał go aresztować. Robotnik począł uciekać. Strażnik, goniąc go, zaczął strzelać. Jedna z kul trafiła uciekającego i śmiertelnie go zraniła. Jak się okazało, był to Teodor Jeliński, robotnik ślusarski. Przed niedawnym czasem został wypuszczony z więzienia, gdzie przesiedział dłuższy czas za przemycanie nielegalnej literatury socyaldemokratycznej.

Nowa ustawa dotycząca spraw politycznych, na mocy której żandarmerya ma prawo (nie obowiązek) oddawania niektórych przestępców politycznych przed Izbę sądową, niebawem znajdzie zastosowanie i w Królestwie. Oto niezadługo odbędzie się w Warszawie wielki proces w Izbie sądowej przeciwko 16 członkom Socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy. Początkowo miało być oskarżonych 19-cie osób, ale ponieważ przeciwko trzem osobom nie mogła prokuratorya przytoczyć żadnych danych, na których mogłaby oprzeć akt oskarżenia, wyłączono je przeto z pod kompetencyi Izby sądowej, pozostawiając je nadal w więzieniu, w oczekiwaniu kary w porządku administracyjnym. Szczegół powyższy jest bardzo charakterystyczny dla humanitarności nowej ustawy. Kogo się chce surowiej ukarać, niż to można uczynić w drodze administracyjnej (maximum ośm lat zesłania), tego się stawia przed Izbą sądową, która rozporządza długoletnią katorgą i t. p. Przeciwko komu zaś nie ma się realnych dowodów winy, a więc kogo Izba sądowa musiałaby uwolnić, to tego karze się „w porządku administracyjnym“.

W najbliższym procesie zasiądą jako oskarżeni: Władysław Feinstein, były słuchacz politechniki warszawskiej, Benedykt Gurcman, inżynier, będący dotychczas oskarżonym wespół z Kasprzakiem przed sądem wojennym, Franciszek Soszyński, szewc, Katarzyna Press, dentystka, Aleksander Rubinstein, urzędnik banku w Łodzi, Jan Jeliński, stolarz (brat jego został zastrzelony przez strażnika w Łodzi podczas rozlepiania proklamacyj), Zabojśca, szewc, właściciel mieszkania, w którem mieściła się drukarnia socyaldemokratyczna, Helena Pawlak, Paweł Zalewski, szlifierz i sześciu innych. Oskarżeni są wszyscy o należenie do partyi, istniejącej pod nazwą „Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy“, o przemycanie literatury nielegalnej, założenie tajnej drukarni, wydawanie odezw, rozrzucanie proklamacyj i t. d.

Pośrednie zwycięstwo.

Uzupełniający wybór posła do Sejmu pruskiego w okręgu pszczyńsko-rybnickim na Górnym Śląsku, który odbył się wczoraj, skończył się porażką tak polskiego, jak i centrowego kandydata, a zwycięstwem kandydata rządowego, hakatysty. Nie ulega wątpliwości, że z tego powodu posypią się teraz nietylko w niemiecko-katolickich, ale także w polsko-konserwatywnych organach skargi i narzekania na polski obóz narodowy na Śląsku, że opozycyą swoją niejako dopomógł do zwycięstwa hakatysty; uważamy więc za potrzebne sprawę tę należycie wyjaśnić.

Stwierdzamy nasamprzód, że wynik tych wyborów nie jest bynajmniej klęską Polaków, że nawet pośrednio, w następstwach swoich, żadnej nie przyniesie im szkody. Możliwość wyboru polskiego kandydata nie była wprawdzie wykluczona, ale z przyczyn, które wyłuszczyliśmy w poprzednim naszym artykule, z góry bardzo wątpliwa. O przebiegu aktu wyborczego nie mamy jeszcze bliższych wiadomości. Depesza, donosząca o rezultacie wyborów, stwierdza jedynie, że kandydat hakatystyczno-rządowy, renegat rektor Rzesnitzek z Raciborza, otrzymał głosów 345, kandydat centrowy 318.

Ponieważ depesza nie wspomina nic o ilości głosów, oddanych na kandydata polskiego, wnosić można, że podaje tylko rezultat ściślejszego wyboru, w którym już kandydat polski nie wchodził w rachubę. Ewentualność wyboru ściślejszego przewidywano naprzód w prasie polskiej zaboru pruskiego, była ona tam nawet przedmiotem zaciętej polemiki. Rozchodziło się o to, jakie stanowisko zająć powinni wyborcy polscy na wypadek, gdyby nie kandydat polski, lecz centrowy stanął do wyboru ściślejszego z kandydatem rządowym? — Pisma ugodowe i oportunistycznie usposobione zalecały, aby polscy wyborcy głosowali w takim razie na kandydata centrowego — i to dla dobra sprawy katolickiej. Organa narodowe natomiast żądały, ażeby Polacy, nie mogąc przeprowadzić własnego kandydata, przy wyborze ściślejszym usunęli się zupełnie od głosowania i pozwolili upaść kandydaturze centrowej. Żądanie to uzasadniono wrogiem, nieprzejednanem wprost stanowiskiem stronnictwa centrum względem polskiego ruchu narodowego na Śląsku, i koniecznością przekonania tego stronnictwa, do jakiego stopnia jest tam zależne od Polaków.

Liczba oddanych głosów zdaje się wskazywać, że wyborcy polscy rzeczywiście tak postąpili i przez to sami spowodowali upadek kandydata centrowego.

Naszem zdaniem, zupełnie słusznie. Stronnictwa antipolskie w Sejmie pruskim tworzą tak olbrzymią większość, że jeden poseł centrowy więcej lub mniej, nawet w razie, gdyby to stronnictwo szczerze broniło sprawy polskiej, w niczemby nie zmieniał niekorzystnej dla nas sytuacyi. Względy na sprawę katolicką można zaś było najspokojniej pozostawić katolickiemu centrum. Polacy przeciwko tym względom niczem nie zawinili. Zamianowali przecież kandydatem swoim księdza, i to księdza, cieszącego się jak najlepszą opinią kapłańską. Gdyby więc centrowcy byli rzeczywiście tak dbali o dobro sprawy katolickiej, powinni byli poprzeć tę kandydaturę, tem bardziej, ponieważ prawo do mandatu przypada tam wyłącznie polskiemu katolickiemu ludowi, który w okręgu wyborczym stanowi 90-procentową większość. Oni tymczasem wystąpili z własną kandydaturą i tem dali dowód, że sami na sprawę katolicką żadnego nie biorą względu. Z ja-

---

Zbigniew Orlicz.

Mój kolega.

Ze wspomnień młodości.

16 (Ciąg dalszy).

[illegible] onieśmielała mnie jednem spojrzeniem. To nie Hela, z której ust zbierać było można pocałunki w cienistych zakątkach ogrodu. Ta w dowód łaski pozwoliłaby może uklęknąć przed sobą i raczyła podać koniec rękawiczki do pocałowania. A jednak ona kochała go, kochała całą potęgą pierwszej miłości, wielkiej, świętej, idealnej i całą siłą młodego, zdrowego organizmu, który upominał się o swoje prawa. To przecież była gorąca krew Lutomirskich, którzy często wykrzykiwali „liberum veto“ i na szablach roznosili przeciwników. Widok Heli wchodzącej z Lutomirskim nasunął mi na myśl porównanie jej z Ireną.

Weszli, rozejrzeli się i nie zauważyli mnie wcale. Ona pierwsza rzuciła się na kozetkę, on stanął przed nią.

— A więc słucham pana.

— Przed rokiem spotkałem panią ostatni raz w Vichy. Tam po wysłuchaniu mojej propozycyi, kazała mi pani rok czekać. Rok ten minął...

— A coby pan powiedział, gdybym teraz odpowiedziała panu: „nie“? — zawołała żywo.

Twarz Mieczysława ani drgnęła.

— Wiesz pan, ja nie chcę się obarczać znowu kajdanami małżeństwa, miałam tego przez trzy lata aż potąd...

I wskazała rączką na wysoką koafiurę piętrzącą się nad czołem.

— Coby panu ze mnie przyszło. Ja nie byłabym dobrą żoną, ja przedewszystkiem cenię swobodę, niezależność. Pańska osoba nie krępowałaby mnie wcale, uprawiałabym flirt na wszystkie strony, a w razie wymówek lub scen zazdrości, uciekłabym od pana w jednej chwili. Pan mnie znasz: jestem kobietą uczciwą, ale najbardziej cenię przyjemne strony życia. Jestem lekka z natury, lubię bałamucić, gdyż igranie z ogniem sprawia mi niewysłowioną przyjemność. Wystarcza to panu, nieprawda?

— Nie, pani, znam panią z tej strony, i to mnie wcale nie zraża. Wiem, że pani tych igraszek z ogniem nie posuwa nigdy za daleko, jest to pani druga natura, tak, jak w innej kobiecie zamiłowanie do gry na fortepianie lub do dewocyi.

— Kocha mnie pan?

— Uczucia dla pani nie umiałbym określić, a chcę być również szczerym, więc przyznam, że na miłość młodzieńczą z podkładem ognisto-idealnym nie mógłbym się zdobyć. Pani wie, że ja dużo żyłem, przez moje ramiona przesuwało się kobiet setki, ale pomimo to pani mi się więcej podobała od innych. Gdyby mi dano cały legion do wyboru, wybrałbym zawsze panią.

— Pochlebia mi to — uśmiechnęła się zalotnie — boś pan podobno znawca nie lada, ale, panie Mieczysławie, grajmy w karty odkryte. Gdyby mimo to, że oddajesz mi pan przed innemi pierwszeństwo, majątek mój został stracony, ożeniłbyś się pan ze mną?

Twarz Lutomirskiego pozostała jednakowo spokojną.

— Nie, pani — odparł bez najmniejszego zająknienia.

— Otóż widzisz pan, ja cenię w panu tę otwartość. Wierzę, że mogłam się nawet panu podobać, lecz ani na chwilę nie wątpiłam, że pan jest na tyle rozsądnym, żeby zdobyć się tylko na „małżeństwo z miłości“. Otóż widzisz pan, ja jestem lekką, bardzo lekką, no, ale zdaje mi się bardzo rozsądną, już raz wyszłam za mąż dla karyery. Otóż teraz powiedziałam sobie, że gdybym kiedy w życiu zrobiła podobne głupstwo, to człowieka, dla którego wyrzekłabym się swobody, musiałabym wybrać nie rozsądkiem, nie wyrachowaniem, lecz sercem. Czy sądzisz pan, że mimo mej lekkiej natury, ja nie umiałabym poświęcić wszystkiego dla tego, któregobym kochała? O panie, każda prawie kobieta wyrzeknie się nawet swoich przekonań dla ukochanego. Co znaczy wszystko inne wobec tej miłości wielkiej, potężnej która ogarnia odrazu, a kończy się chyba z życiem...

Szare oczy Ruszczycowej błądziły w otwartych drzwiach salonu, z którego przedzierało się blado-zielone światło, ślizgając się po adamaszkowych portyerach. Ostatnie słowa nie były zwrócone wcale do Lutomirskiego. Mówiąc o tej „wielkiej, potężnej miłości“, wydawała mi się zupełnie inną kobietą, odkrywałem w jej duszy nowe tajniki i to było dla mnie wielką niespodzianką.

— Ale wróćmy do naszej rozmowy — rzekła po chwili. — Otóż, panie Mieczysławie, ponieważ nie jesteśmy wcale dla siebie stworzeni, więc lepiej nie nakładajmy na siebie kajdan wzajemnego przymusu, a pozostańmy tylko nadal dobrymi przyjaciółmi. Ja tedy jako pańska przyjaciółka, uczynię panu również jedną propozycyę. Tu, obok Olszanki, w sąsiedztwie, jest panna kolosalnie bogata, córka fabrykanta maszyn rolniczych, panna Farber. Nie jest ładna, ale jest bardzo inteligentna, wykształcona, wychowanie odebrała, jak może mało panien z arystokracyi. Wziąłby pan tam od razu z pół miliona, kto wie, może nawet milion cały.

Lutomirski uśmiechnął się wzgardliwie. „Farber“ mruknął z przekąsem.

— Cóż to panu szkodzi? Dziś na nazwisko nikt nie zważa; zresztą zrobi ją pan Lutomirską, a majątek Farbera opłaci brak szlacheckiego pochodzenia. Wszyscy nasi zbankrutowani panicze tak się żenią. Tutaj Farberzy, to restauratorzy szlacheckich fortun.

— A pani wyszłabyś za Far-be-ra?

— Gdybym kochała, tobym wyszła. Może to śmieszne, ale tak jest. No, niech się pan zdecyduje. Ja rozpocznę swaty, a mam rękę szczęśliwą.

Lutomirski wziął tę rączkę, popatrzył na nią chwilę, potem do ust przycisnął.

— Więc już stanowczo — rzekł — nieodwołalnie?

— Nie pójdę za mąż nigdy.

— Ha, w takim razie...

— W takim razie, — przerwała żywo Ruszczycowa, — decyduj się pan na moją propozycyę. Zobaczysz ją pan jutro w kościele, jedna parafia. Przyjedzie w te strony na całe lato, bo nudzi ją zagranica. Uczy chłopskie dzieci i opiekuje się niemi, jak Irenka. Solidna dziewczyna.

Lutomirski skrzywił się nieznacznie i rzekł:

— Na to, żeby się łączyć z Farberami, fortuna moja jeszcze za mało obdłużona. Mezalians robi się tylko w ostateczności, to deska ratunku dla tych, co już nie mają innego punktu wyjścia. Aczkolwiek jestem przekonań nawet dość demokratycznych, to jednak do zawierania związków małżeńskich uważam, że my i oni jesteśmy z innej gliny ulepieni. Niech się pani nie śmieje. Ot weźmy np. angielską charcicę i zwykłego podwórzowego kundla. To są przecież całkiem odmienne gatunki, choć niby i to pies i to pies. Tak samo klacz fornalska bez żadnej rasy i czystej krwi poneye. Toż samo dzieje się z ludźmi. Jeśli się łączy jakaś para tak odrębnego pochodzenia, to potem zwykle to odbija się na dzieciach. Nasz wspólny znajomy hr. Jerzy ożenił się z żydówką, syn ma odstające uszy i nos krogulczy, a córki włosy kędzierzawe i wywinięte wargi. Ale pomijając te oznaki zewnętrzne, razi w nich od dziecka zamiłowanie do geszeftów. Chłopiec lubi się bawić najwięcej rachowaniem pieniędzy, dziewczynki spostrzegłszy coś ładnego, pytają zaraz matki, ile to kosztowało. To samo jest z dziećmi mego sąsiada, który ożenił się z pokojówką. Chłopiec zakradał się parę razy do mego ogrodu po owoce.

— I sądzisz pan, że to nie jest wina wychowania?

— Nie, pani. To dziedziczność krwi, w której tkwią podobne zarodki z dziada pradziada.

— Więc nie przekonam pana do panny Farber? Ręczę panu, że jej dzieci nie miałyby zamiłowania do geszeftów, ani odziedziczały złych instynktów po matce.

Lutomirski uśmiechnął się.

— Nie, pani. Dzieci Farberówny miałyby również instynkta swego dziada, pradziada i t. d. Wychowanie i ogłada towarzyska nie uszlachetniają krwi. Wszakże pomiędzy zwierzętami nawet dobierają rasy, a my przecie stojemy wyżej od zwierząt.

— Rodzina Farberówny już dawno w Polsce osiadła, pochodzą podobno z Niemców, ale dziś nie mają już nic w sobie niemieckiego, prócz nazwiska.

(C. d. n.)

kiej więc racyi Polacy, którzy walczyć muszą o swoje prawa narodowe, mieliby być bardziej katolickimi od nich? — W tym wypadku dla Polaków rozstrzygającym względem mogła być jedynie kwestya narodowa.

Rezultat walki tak więc określić można. Polacy nie zdobyli nowego mandatu, centrowcy stracili zaś mandat, dzierżony od lat 30. Polacy żadnej nie ponieśli szkody, przeciwnie, wynik wyborów jest o tyle korzystny dla nich, że stał się nową dla centrum nauczką, iż przeciwko woli polskiego ludu na Śląsku utrzymać się nie zdoła. A to jest korzyścią dla sprawy polskiej na Śląsku bardzo znaczną, tak, że wynik nazwaćby nawet można pośredniem zwycięstwem polskiem.

Przeciwko Wilhelmowi.

Wystąpienie Wilhelma II w sprawie regencyi w księstwie Lippe-Detmold, wywołało w Niemczech, jak było do przewidzenia, nietylko silną opozycyę, lecz także wielkie oburzenie. Niema prawie organu w prasie niemieckiej, któryby godził się na zajęte przez niego stanowisko, nawet zaś wybitne dzienniki konserwatywne ubolewają nad tem, że cesarz dał się w ten sposób porwać osobistej swej niechęci do rodziny Lippe-Biesterfeld i że uczynił krok, nie dający się pogodzić ani z konstytucyą Rzeszy, ani z sytuacyą prawną w tej sprawie! „Berliner Zeitung" nazywa telegram cesarza, wystosowany do nowego regenta w Detmoldzie, największym „faux pas", jaki dotychczas wydarzył się zbyt sangwinistycznie usposobionemu władcy Niemiec. Ogólne przytem powstało zainteresowanie, co wobec tej depeszy uczyni kanclerz hr. Bülow? Telegram cesarza musi być uważany za akt urzędowy, jako taki zaś wymaga kontrasygnatury kanclerza, jako odpowiedzialnego przed Radą związkową i parlamentem za wszelkie akty rządu i korony. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że Bülow nie wiedział nic o zamiarze wysłania owego telegramu, że gdyby był o nim wiedział, pod żadnym warunkiem nie byłby się zgodził na takie wmieszanie się do rzeczonej sprawy. Ponieważ zaś kanclerz za ten krok cesarza nie może i nie zechce przyjąć na siebie odpowiedzialności, nie pozostaje mu nic innego, jak podać się do dymisyi.

Strona prawna tej sprawy tak się obecnie przedstawia. Państwa Rzeszy mają na wewnątrz zupełną autonomię, zagwarantowaną właśnie przez konstytucyę Rzeszy. Uchwała Sejmu księstwa Lippe-Detmold, przenosząca prawo regencyi i sukcesyi na syna zmarłego regenta, hr. Leopolda, posiada zupełną prawomocność ustawy i nie może być zakwestyonowana samowolnie przez cesarza niemieckiego, który jest tylko prezesem związku państw niemieckich. Cesarz więc atakując uprawnienie hr. Leopolda do regencyi, popełnił krok wprost nieprawny. Rząd księstwa Lippe sam wprawdzie, wobec protestu linii Schaumburskiej, zażądał ponownego rozstrzygnięcia sporu przez wyznaczony ze strony Rady związkowej trybunał, dopóki atoli ten trybunał nie wyda swego orzeczenia, uchwalona przez Sejm księstwa Lippe ustawa obowiązuje w całej pełni.

Ze strony tego Sejmu spotkała też Wilhelma II onegdaj bardzo dosadna odprawa. Uzasadniając protest przeciwko depeszy cesarskiej, oświadczył minister księstwa Lippe Gewekot, wśród grzmiących oklasków wszystkich 21 członków Sejmu i licznego audytoryum, podniesionym głosem: „Nikt nie ma prawa wkraczać w kompetencye prawodawstwa państwa Lippe; prawo takie nie przsługuje nawet cesarzowi. Jego depesza nie posiada też najmniejszego prawnego znaczenia, ani najmniejszej chociażby prawomocności. Rząd księstwa Lippe mógłby być tylko gwałtem i siłą zmuszony do odstąpienia od tego, co uzna za prawne i sprawiedliwe. Dopóki atoli nie będzie zmuszony poddać się przemocy, nie porzuci swego stanowiska, a ma tę ufność, że Rada związkowa nie zezwoli na pogwałcenie niezależności państwa Lippe".

Sejm przekazał następnie przedłożenie ustawy, uznającej aż do orzeczenia nowego sądu rozjemczego prawomocność regencyi hr. Leopolda, osobnej komisyi. W Niemczech nikt nie wątpi, że i ten trybunał uzna prawa hr. Leopolda i że jego orzeczenie będzie dotkliwym ciosem dla autokratycznych zakusów Wilhelma II.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 7 października.

(Wybór II wiceprezydenta miasta. — Sprawy gospodarcze).

Na wczorajszem posiedzeniu odbył się wybór II wiceprezydenta miasta. Mniejszość przedstawiła swego kandydata w osobie Wład. Turskiego, inżyniera, prezesa „Sokoła". W głosowaniu wzięło udział 67 radców: 41 głosów otrzymał kandydat większości prof. dr Stanisław Domański i został wybrany; r. m. Turski otrzymał głosów 20, 6 kartek oddano białych. Nowo wybrany wiceprezydent podziękował w krótkich słowach za wybór i złożył przysięgę w ręce prezydenta.

Z porządku dziennego przyznano 12 fornalom straży pożarnej po 10 koron miesięcznie; sumę tę otrzymywać będą tak długo, dopóki nie otrzymają mieszkania w naturze. Przyjęto ofertę p. Witolda Morawskiego, który do 1 października 1905 dostarczać będzie paszy dla koni miejskich (za 100 klg. owsa 16 koron 68 h., siana 10 kor. 28 h., słomy 5 k. 28 h.). Uwzględniono prośbę gospodarza Janika, dzierżawiącego wiklinę od miasta i ze względu na zeszłoroczne szkody powodziowe odpisano mu 272 kor., tj. 1/4 część czynszu dzierżawnego. Urzędników Kasy miejskiej zwolniono od obowiązku składania kaucyi służbowej. Załatwiono jeszcze kilka drobniejszych spraw, poczem na posiedzeniu tajnem: przeniesiono w stan spoczynku star. oficyała egzekucyjnego Ign. Przylipskiego; przyznano emeryturę przeniesionemu już przedtem w stan spoczynku pachołkowi miejskiemu Alojzemu Kulpińskiemu; przyjęto rezygnacyę dr Stan. Kętrzyńskiego z posady asystenta archiwum akt dawnych m. Krakowa; przyznano emeryturę 400 kor. rocznie akuszerce miejskiej Julii Wnorowskiej.

Z przechadzek po wystawie ogrodniczej.

III.

Wystawa nie byłaby zupełną, gdyby obok właściwych surowych produktów ogrodniczo-sadowniczych, nie przedstawiała przerobów jakie otrzymać można z tychże, oraz ściśle złączonych z ogrodnictwem wytworów pszczelarstwa i okazów nasion. Lecz ponieważ wystawa ogrodnicza w parku dra Jordana jest zupełną i wyczerpującą, okazy tych trzech ostatnich działów są też na niej licznie reprezentowane, gdyż zarówno w pawilonie głównym, jak w pawilonach: owocowym i szkolnym widnieje cała masa przez szereg wystawców przedstawiona przetworów owocowych i warzywnych. — Palmę pierwszeństwa w tym dziale zdobywa wprawdzie kuchnia pałacowa hr. Potockiego z Krzeszowic (wystawca p. Teslar), za swe wina owocowe, nalewki, miody, konfitury, torty z owoców i t. p., ale i mniej zasobne zakłady prywatnych jednostek nie pozostają w tyle i okazami swemi wzbudzają podziw. Do tych należą pp. Konstanty Krieg z Rzeszowa, Stanisław Polak z Żegociny, którego susze, konfitury, galarety, powidła, marmolady i t. p. mogłyby figurować na najwybredniejszych stołach, dalej nadzwyczajnie ponętnie wyglądające soki i wina owocowe p. Waleryi Kadenowej z Rabki, takież wina pp. St. Dobrowolskiego z Rybia, Pieniążka z Limanowej, Sławińskiego z Kleczy Górnej, St. Hellebranda z Sanoka; nadzwyczajnej dobroci i czystości jabłecznik i agrestnik dali pp.: Antoni Lach z Woli Justowskiej, Władysław Sygnarski z Posady Olchowskiej, Maciej Jarzyna, Józef Lorenz, kierownik szkoły w Lanckoronie i wielu innych. Likiery różnego rodzaju wystawiła p. Wł. Lisowska z Krakowa, konserwy St. Libeltówna z Bronowic, nalewki owocowe, wina i wódki V. Z. Faczek, restaurator z Krakowa. — W dziale tym widzimy dalej piękne okazy i próbki musztard z krajowej fabryki H. Jurkiewicza w Nowym Targu. Zbiorową wystawę przetworów owocowych i warzywnych urządził w tym dziale zakład sadowniczy „Słoneczna" z Limanowej, zebraną umiejętnie przez powiatowego instruktora p. Lichańskiego. Przeroby z owoców o znaczeniu ściśle naukowem wystawił zakład badań produktów fermentacyjnych przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie.

W dziale pszczelarstwa widzimy miody surowe, miody do picia, różne gatunki wosku, ule, narzędzia pszczelnicze i t. p. Nie wiele w tym dziale wystawców, mniej też wystawionych okazów, ale te, które są, dają dostateczny pogląd na stan pszczelnictwa w naszym kraju. Stare, renomowane miody sycone wystawił p. Wójcikiewicz z Krakowa, tak zw. miód bernardyński p. Maciej Jarzyna. Warsztat mechaniczno-ślusarski p. Jana Zygmuntowicza w Krośnie dał kilka wzorów miodarki tarcicowej i łańcuchowej, postępowo urządzone różne rodzaje uli i narzędzi pszczelarskich wystawili pp. St. Szarek z Dąbia, Józef Lorenz z Lanckorony, Jan Ferensz z Trzciany, oraz spółka pszczelarska w Brzeżanach. Liczne a doborowe okazy wyrobów z wosku wystawiła fabryka wyrobów woskowych W. Antonowicza z Krotoszyna w W. Ks. Poznańskiem.

W dziale nasion, przedstawiającym okazy nasion warzywnych i pastewnych własnej produkcyi wystąpili z najliczniejszemi i najdoborowszemi gatunkami: Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie (nasiona traw użytkowych i chwastów), dział handlowy Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, p. Śliwiński z Kotlarki, Klementyna Schmidtowa z Krzywaczki i M. Duninowa z Głębowic.

Ważnym nadzwyczaj jest dział: plany, który za pomocą tablic rysunkowych daje pogląd na całość parków, ogrodów i sadów, oraz sposoby ich zakładania. Takie plany zarówno spacerowych parków miejskich, ogrodów luksusowych, zakładanych przy siedzibach magnackich, jak ogrodów i sadów dla uprawy produktów przeznaczonych na handel, oraz ogródków wiejskich wystawili wykwalifikowani, zawodowi ogrodnicy, a mianowicie: Kazimierz Czerwiński z Krakowa, znany z założenia wielu ogrodów w kraju i zagranicą, Karol Jakimionek z Prądnika Czerwonego (plan ogrodu owocowego handlowego z kosztorysem), Wiktor Żochowski z Krakowa, Gustaw Pol z Krakowa (plany ogrodu strzeleckiego i części Błoń miejskich), E. Bandstättaer z Oleska (mapa sadów w Olesku i okolicy), Franciszek Bieniak z Kleczy Górnej i Wł. Lichański z Limanowej. Z wystawców zagranicznych w tym dziale widzimy tu: St. Collchowskiego z Podębia p. Skierniewice (plany parków), Z. Kisielewskiego z Warszawy, Al. Szaniawską (plan ogrodu w Zasłuczu na Wołyniu) oraz W. Zaykowskiego z Dorpatu.

Dział ten planów stanowczo byłby niewystarczającym, gdyby go nie uzupełniały publikacye i dzieła, uprawie ogrodnictwa i sadownictwa poświęcone. Na lewej werandzie pawilonu głównego powstał rodzaj księgarni, w której wystawiły swe wydawnictwa kilka firm księgarskich i instytucye, oraz wiele prywatnych osób. Do pierwszych należą: księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie, oraz księgarnia Polska Połonieckiego we Lwowie. Szczególnie firma Gebethnera i Sp. dała na wystawę najbogatszy zbiór książek, dotyczących ogrodów, sadów, parków, warzyw i przemysłu ogrodowego. Wśród wydawnictw wyróżniają się korzystnie dzieła Brzezińskiego, Maleckiego, Mikiewicza i wielu innych.

Na tem zakończyć musimy spostrzeżenia o wystawie, oparte na dorywczych przechadzkach po niej. Naturalnie, wyczerpać ogromnego materyału, zawartego w tak olbrzymiej liczbie okazów nie można tutaj dla szczupłości miejsca — niepodobna też z tegosamego powodu wyszczególnić wszystkich bez wyjątku wystawców, chociaż wszyscy na to zasługują. Zresztą nie można nigdy za pomocą opisu przedstawić dosyć plastycznie, dosyć wyczerpująco tego, co można tylko przez naoczne przyjrzenie się stwierdzić, porównać i ocenić. Dlatego wystawa ogrodniczo-sadownicza w parku dra Jordana powinna cieszyć się jaknajliczniejszą frekwencyą zwiedzających, tem bardziej, że wystawa otwartą będzie jeszcze tylko do niedzieli.

W końcu naszego sprawozdania musimy wyrazić uznanie jednemu z najgorliwszych rzeczników urządzenia wystawy, który swą niestrudzoną gorliwością doprowadził do tego, że dzieło wystawy tak imponująco się przedstawia. Jest nim sekretarz komitetu wystawy, krajowy instruktor ogrodnictwa dr Stanisław Goliński, który wystąpił także, jako wystawca, a mianowicie przedstawił okazy hodowanych warzyw na nawozach sztucznych — a w dziale naukowym dał tablice do malowania na ściany w szkołach ogrodniczych.

Od pierwszego dnia trwania wystawy komitet sędziów rozpoczął gorliwe prace nad ocenieniem nadesłanych okazów, celem przyznania wystawcom nagród i odznaczeń.

Wystawa zamkniętą zostanie w niedzielę, dnia 9 b. m.

W uzupełnieniu sprawozdania z wystawy w drugiej przechadzce, musimy dodać, że na wystawie w dziale owocowym znajduje się z ogrodu p. Józefa Kudasiewicza w Prądniku Czerwonym 47, wiele gatunków jabłek i gruszek, między temi jest kilkanaście gatunków doborowych jabłek, przedewszystkiem zaś widzimy w zbiorach p. Kudasiewicza owoce, które rok rocznie tak obficie rodzą, że gałęzie do samej ziemi są nagięte. Owoce te, smaczne i dobre, wytrzymałe są na blisko 30° R. mrozu i dlatego do najszerszego rozpowszechnienia można je zalecić.

Kronika.

Kraków, 7 października.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 23 tomu II dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna" Bolesławity.

Inauguracya wykładów w uniwersytecie Jag. odbędzie się we środę dnia 12 bm. O godzinie 9 odprawione zostanie nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny, poczem o godz. 10 zbiorą się uczestnicy w auli „Collegium novum", gdzie prorektor prof. dr Krzymuski złoży sprawozdanie z działalności uniwersytetu za r. 1903/4, poczem rektor prof. dr Cybulski wygłosi przemówienie do słuchaczów. Uroczystość zakończy się pierwszym wykładem, wygłoszonym przez rektora dra Cybulskiego p. t. „Biologia wobec najnowszych badań fizyki".

Mianowanie profesora. Nadzwyczajny profesor filozofii słowiańskiej Jan Łoś zamianowany został profesorem zwyczajnym.

Słuchaczki filozofii. Austryacki minister oświaty rozporządził, aby jako słuchaczki zwyczajne zapisywano na wydziałach filozoficznych tylko te wychowanki gimnazyów żeńskich, które złożyły egzamin dojrzałości z odznaczeniem. Abituryentki, które otrzymały zwykłe świadectwo dojrzałości, mają być zapisywane jako słuchaczki nadzwyczajne, zwyczajnemi zaś mogą zostawać dopiero po pomyślnem złożeniu kollokwiów podczas Bożego Narodzenia.

O budowę zakładu dla obłąkanych w pobliżu Krakowa. Wiadomo, że od szeregu lat kołaczą lekarze i obywatele do Sejmu o utworzenie zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju. Wydział krajowy zastanawiając się nad tą sprawą, rzecz zasadniczo postanowił, oświadczając się za wybudowaniem zakładu dla obłąkanych w Lusinie za Podgórzem, wypowiedział jednak zdanie, że dla braku funduszów wstrzymać się na razie musi z wykonaniem tego planu.

Jak się dowiadujemy, wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego zastanawiał się nad tą sprawą i postanowił oświadczyć się za koniecznością jak najszybszego wybudowania zakładu pod Krakowem. Odnośny referat powierzono prof. Wachholzowi. Wkrótce obradować ma także nad tą sprawą osobna ankieta lekarzy. Zaznaczyć także należy, że zabrał głos w tej sprawie znany tutejszy lekarz dr Stanisław Jankowski i ogłosił broszurę, w której domaga się jak najszybszego wybudowania zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju i to w Skawinie.

O polskie Muzeum szkolne. Założenie polskiego Muzeum szkolnego obudziło żywe zajęcie w szerokich kołach nauczycielstwa i osób, zajmujących się sprawą wychowania. Dowodem tego są liczne dary, wpływające bądź wprost do komisyi zarządzającej, bądź na ręce komitetu pomocniczego, zawiązanego w Krakowie, a popierającego gorliwie nową instytucyę. Dary te obejmują dzieła, odnoszące się do wychowania, dawne podręczniki szkolne, których zbiór bardzo ciekawy Muzeum już posiada, modele, dokumenty, obrazy itd., nadto kilka życzliwych osób złożyło pewne kwoty pieniężne na cele Muzeum. Sprawozdanie komisyi ogłoszone drukiem wykazało 1074 pozycyj darów do 1 maja br.

Otwarcie zimowej strzelnicy „Sokoła" krakowskiego nastąpi we wtorek 11 bm. o godz. 7 wieczór. Dni strzelania dla członków towarzystwa: wtorek i czwartek od godziny 7½ do 10; cena 20 hal. za seryę z 6 strzałów. Kierownik strzelnicy Sippel.

Koncert Śliwińskiego, który obudził tak żywe zajęcie w kołach naszych melomanów, odbędzie się w piątek 14 bm. w sali „Sokoła". Znakomity pianista, który do Krakowa przybędzie ze Lwowa, gdzie grać ma w tamt. Filharmonii, wykona na koncercie w Krakowie utwory Brahmsa, Schumanna, Liszta i Schuberta. Poza tam widnieje na programach spora liczba dzieł nieśmiertelnego Szopena. Jak nas informuje zarząd Towarzystwa muzycznego, bilety na ten koncert nabywać można już w Tow. muzycznem (plac Szczepański) codziennie w godzinach od 12—1 i od 5—6 wieczór.

Budowle wojskowe, do których przeniesione będą, mieszczące się na Wawelu instytucye wojskowe, rozpoczęte na wiosnę b. r. już są dachem przykryte i po większej części wykończone. Budowle te dzielą się na trzy grupy. Pierwsza obejmuje sąd garnizonowy wraz z aresztami, do drugiej należą koszary dla artyleryi wałowej, do trzeciej magazyny wojskowe. Sąd garnizonowy i koszary stanęły na dawniejszym placu musztry przy ul. Warszawskiej wzdłuż nowo otworzyć się mającej ulicy, łączącej ul. Warszawską z ul. Długą, podczas gdy przy ul. Szlak wybudowano na parceli koszar Rudolfa magazyny wojskowe. Zaznaczyć należy, że przy tych budowach władze wojskowe nareszcie zerwały z tradycyjnym stylem koszarowym i że wystawiły budynki o fasadach tak smacznych i stylowych, że mogłyby śmiało stanąć przy pryncypalnych ulicach każdego wielkiego miasta. Wszystkie budynki mają być w czerwcu r. 1905 oddane, a w lipcu nastąpi opróżnienie pierwszej części zamku na Wawelu. Magazyny przy ul. Szlak już są ukończone, a budowa gmachów sądu, aresztów i koszar tak postąpiła naprzód, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż we właściwym terminie będą ukończone.

Wzorowe wykonanie tych olbrzymich budowli w tak krótkim czasie dowodzi najlepiej, co siły krajowe zdziałać potrafią, jeśli się tylko sposobność ku temu nadarzy. To też spodziewać się należy, że i przy dalszych budowlach wojskowych, które jeszcze w celu opróżnienia Wawelu wykonane być muszą, władze wojskowe tylko krajowemu przedsiębiorstwu wykonanie ich poruczą.

Brak wody w ulicy Jagiellońskiej. Z powodu że dzisiaj rozluźniły się połączenia między rurą główną wodociągu w ulicy św. Anny, a pobocznemi do domów przy ulicy Jagiellońskiej, tak, że woda wewnętrzna spływać zaczęła do kanału, biuro wodociągowe zamknęło po południu hydranty w tej ulicy i przystąpiło do naprawy uszkodzeń. Wobec tego przez kilka godzin popołudniowych mieszkańcy ulicy Jagiellońskiej pozbawieni byli wody.

Dyr. Slęk złożył z powodu nadwyrężonego stanu zdrowia godność radcy m. Krakowa.

Z teatru ludowego komunikują nam: W przyszłym tygodniu wystawiony zostanie „Skąpany świat" Orkana. Próby odbywają się pod osobistem kierownictwem autora.

Stulecie krakowskiej fabryki. Fabryka odlewów żelaza i metali L. Zieleniewskiego obchodzić będzie wkrótce stulecie swego istnienia.

Wydalanie dezerterów rosyjskich zaczęło wchodzić u nas w modę, wbrew przepisom konstytucyjnym, wbrew poczuciu ludzkości. Słusznie też uczynił poseł Stapiński, że na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zgłosił wniosek nagły o wezwanie rządu, aby praktyk tych zaprzestano. W uzasadnieniu tego wniosku podniósł poseł Stapiński wszystkie momenta przemawiające za nagłością. Sprawa ta jest tembardziej nagłą, że w kraju naszym żyje przecież mnóstwo obywateli państw obcych, którzy wypadkami takimi, jak ten ostatni w Brodach, słusznie uczuć się mogą zagrożonymi w swojej egzystencyi. Chodzi tu dalej o życie ludzkie, bo wiemy, co czeka tych dezerterów, którzy uszli przed wysyłką na daleki Wschód, gdy ich żandarmi austryaccy z powrotem oddadzą w ręce władz rosyjskich. Mamy na to dowody, że wypadek w Brodach nie jest wcale odosobniony, że rozpoczyna się ogólny system wysługiwania się Rosyi w ten haniebny sposób.

Nagłość wniosku po tem przemówieniu uchwalono jednogłośnie.

Uzasadniając następnie merytoryczną stronę swojego wniosku, powiedział poseł Stapiński między innemi: Jakieś fatum zawisło nad nami, że nawet w tej jednej Austryi, gdzie mamy zagwarantowane swobody konstytucyjne, nie możemy się czuć bezpiecznymi, że ta konstytucya przy całej nędzy nie daje gwarancyi osobistego bezpieczeństwa tym, którzy pod jej skrzydła się schronią. Rząd austryacki bardzo złą przysługę wyświadcza sobie samemu, bo Austrya w dzisiejszych stosunkach starać się powinna o to, aby nie wzbudzać ku sobie niechęci ludów sąsiednich. To jednak obecne postępowanie żandarmów i starostów austryackich wzbudza największy na nich wstręt i pogardę, bo każdy powiedzieć sobie musi, co warte są austryackie prawa, austryacka konstytucya, jeżeli nawet takie prymitywne, ludzkie prawo, jak wolność osiedlania się nie jest tutaj pewne. Czy może konstelacye polityczne dziś są takie, że koniecznie każą rządowi austryackiemu wysługiwać się Rosyi? Austrya znajduje się dziś w podobnem położeniu, jak nasza ojczyzna przed stu laty — zamiast opierać się na zaufaniu własnych ludów, patrzy ona na konstelacye polityczne, a takie postępowanie, takie wysługiwanie się żandarmom rosyjskim wcale jej na dobre nie wyjdzie. Jest rzeczą ludzkiego obowiązku zaprotestować przeciw tej hańbie — przypomnijcie sobie panowie, że pewnego wójta zasądzono za wydawanie dezerterów Rosyi na cztery miesiące więzienia, bo takie jest prawo! A za złamanie tego samego prawa austryaccy żandarmi i starostowie uchodzą bezkarnie!

Sprawa ta ma doniosłe i nagłe znaczenie. Musimy rządowi austryackiemu przypomnieć jego własne ustawy! Niedawno starosta strzyżowski przyaresztował włościanina, obywatela amerykańskiego, i usiłował stawić go do komisyi poborowej wbrew wszelkim obowiązującym ustawom. I dopiero trzeba było się udawać do ambasadora amerykańskiego we Wiedniu, aby Polakowi pozwolił przebywać przez kilka dni na ziemi ojczystej! Takie wypadki nie powinny się więcej powtarzać i dla tego prosi mowca o odesłanie wniosku jego do komisyi prawniczej (Huczne oklaski w całej Izbie).

Sejm uchwalił wniosek p. Stapińskiego jednomyślnie.

Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana". Dnia 5 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi rozpoznawczej Towarzystwa celem rozstrzygnięcia ogłoszonego konkursu na znak drukarski dla Towarzystwa „Szkoły ludowej". Z nadesłanych 30 prac korzystnie pod względem artystycznym wyróżniły się dwie, pod godłami: T. S. L. i S. T. L. Ponieważ jednak nie odpowiadały one dostatecznie charakterowi i powadze Towarzystwa, jak to było wymagane w warunkach konkursu, żadnej pracy nagrody nie przyznano, termin zaś konkursu, na tych samych warunkach, odroczono do 25 b. m.

Z sali sądowej. Przed 10 laty zarobnik wiejski Paweł Wesołowski w Baczynie ożenił się z Anną Dukałówną, córką zamożnego gospodarza, który jako wiano za córką, obiecał dać Wesołowskiemu połowę swego gospodarstwa rolnego, pół chałupy, oraz nieco gotówki. Lecz skąpy Dukała nie dotrzymał swego przyrzeczenia i nietylko zięciowi nie dał żadnego posagu, ale nadto zamknął przed nim drzwi swego mieszkania. Wesołowski zamieszkał u jednego z sąsiadów kątem wraz z żoną, a z teściem rozpoczął wieść spór, który toczył się do obecnego czasu, t. j. lat 10. Gdy ani procesy, ani osobiste wieloletnie kłótnie z Dukałą nie wydały pożądanego rezultatu dla Wesołowskiego, ten w nocy z 20 na 21 lipca b. r. rozżalony i podniecony sporą miarką wypitego alkoholu, podłożył ogień pod dom swego teścia i spowodował pożar, który zniszczył nietylko całe gospodarstwo Dukały na szkodę 3000 koron, ale i w domu sąsiadki Katarzyny Tadusowej spalił urządzenie domowe i pościel.

Wesołowski uwięziony, stanął dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie, oskarżony o zbrodnię podpalenia. Taksamo jak w śledztwie, na dzisiejszej rozprawie Wesołowski do czynu się przyznał, tłomacząc się, że owej nocy po kłótni z teściem był ogromnie wzburzony i rozżalony, przytem tak mocno pijany, że nie wie nawet co robił.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego Kulikowski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Solak, obwinionego bronił adwokat dr Marklewicz.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni podpalenia, ale równocześnie potwierdzili pytanie, że obwiniony był wskutek kompletnego upicia się niepoczytalnym. Wobec tego trybunał skazał obwinionego Wesołowskiego tylko za przekroczenie pijaństwa na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Skazany wyrok przyjął.

Echa katastrofy kolejowej pod Marcinkowicami. Z Nowego Sącza piszą nam. Liczne sprawy sporne o odszkodowanie z powodu zeszłorocznej katastrofy kolejowej pod Marcinkowicami zaczynają postępować szybszym nieco krokiem. Dnia 1 b. m. zakończono ugodą proces p. W. Geigera o odszkodowanie w wysokości 100.000 koron. Posiedzenie w pięknej sali rozpraw sądu naszego czyniło wrażenie jakiejś lekarskiej narady, gdyż, oprócz znawców prof. Wehra i Piotrowskiego ze Lwowa i dra Jankowskiego z Krakowa, stawali, jako świadkowie: prof. Domański, dr Schaitter, dr Gaik i dr Gawlik — nadto zaś odczytano cały stos świadectw lekarskich, przedstawiano Roentgenogramy i wysłuchano całego szeregu świadków.

Po orzeczeniu lekarzy-znawców p. Geiger za pośrednictwem swego pełnomocnika, adwokata dra Adera z Krakowa, zawarł ugodę z skarbem kolejowym, reprezentowanym przez nadradcę dra Tarek Niewiadomskiego, zrzekając się dalszych kroków prawnych po odszkodowaniu 29.000 koron.

Dnia 6 b. m. zakończyły się znowu ugodowo procesa p. Antoniny Friedl i p. Piotra Kowalika. W pierwszym przyznano 10.000 koron, w drugim zaś 11.000 koron odszkodowania. Pełnomocnikami stron byli: dr Mosler ze Stanisławowa i dr David z Nowego Sącza. Jako znawców powołano dra Jankowskiego i dra Silbermanna z Nowego Sącza.

Pośpiech w przeprowadzeniu tych trudnych spraw, zawdzięczyć należy energii i znajomości rzeczy p. radcy Drobnera, który przewodniczył wszystkim rozprawom o odszkodowanie.

Ks. Stojałowski skarży. Jak donoszą z Cieszyna, ks. Stojałowski wytoczył przeciwko radcy sądu obwodowego w Cieszynie, Karolowi Andresowi, oryginalny proces o obrazę honoru. Gdy podczas ostatniego procesu przeciw ks. Stojałowskiemu przed sądem w Cieszynie zastępca oskarżyciela adwokat dr Gross przemawiał, ks. Stojałowski spluwał ostentacyjnie. Przewodniczący trybunału, radca Andres, kazał woźnemu przynieść spluwaczkę, ażeby ks. Stojałowski nie potrzebował pluć na ziemię. Wywołało to w sali ogromną wesołość. Ks. Stojałowski uczuł się obrażonym i zaskarżył radcę Andresa o naruszenie czci. Rozprawa odbędzie się w Ostrawie Morawskiej.

Uduszeni gazem. Z Przemyśla donoszą: W studni OO. Reformatów gazy zadusiły trzech robotników. Jednego z nich udało się jeszcze ocalić, dwaj inni ponieśli śmierć.

Zmarli.

Joanna z Pomianowskich Belejowska, literatka, znana z licznych przekładów literatury podróżniczej dla dzieci, oraz autorka wielu powiastek dla młodzieży, zmarła w dniu 5 b. m. w Wilczyskach w gubernii siedleckiej, przeżywszy lat 80.

W Sandomierzu zmarł ś. p. Konstanty Mikuliński, inżynier, naczelnik robót regulacyjnych w częściach pogranicznych rzek Wisły i Sanu po stronie Królestwa. Liczył lat 51.

Ze świata.

Z Warszawy. Powoływanie lekarzy warszawskich, należących do rezerwy armii, na teren wojny nie ustaje. Świeżo otrzymali wezwanie do wyjazdu na daleki Wschód lekarze: dr Józef Brudziński, lekarz naczelny szpitala dziecięcego w Łodzi, oraz dr Ignacy Jakimowicz, lekarz dystansu na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Budowa linii tramwajowej od dworca wiedeńskiego do stacyi kolei kaliskiej będzie wkrótce ukończona. Otwarcie ruchu na nowej linii zawisło od ukończenia robót brukarskich.

W Warszawie powstała nowa bardzo pożądana instytucya, mianowicie szkoła sług. Celem zakładu jest wytworzenie typu wzorowej służącej we wszystkich rodzajach służby domowej przez odpowiednie wychowanie i kształcenie dziewcząt.

Znowu defraudacya. W państwowej drukarni w Budapeszcie wykryto znaczną defraudacyę. — Szlamtrony wykazały, że pakiety ze stemplami, markami pocztowemi i blankietami wekslowemi znacznie mniej zawierały sztuk, niż to było awizowanem na wierzchu.

Pożar teatru. Z Bazylei w Szwajcaryi telegrafują: Dziś o godzinie 4 zrana wybuchł pożar w tutejszym teatrze. — Pożar spowodował znaczne szkody. Podczas akcyi ratunkowej jeden ze strażaków doznał ciężkiego oparzenia.

Wiec aptekarzy z Austryi rozpoczął swoje obrady w Wiedniu. Najważniejszym przedmiotem dyskusyi pierwszego dnia była sprawa reformy aptekarstwa. Referent dr Otmar Zeidler, mówiąc o wynikach oficyalnej ankiety, oświadczył się przeciwko tak zwanej warunkowej wolności osiedlania się, która spowodowałaby nagłe zwiększenie się liczby aptek z korzyścią dla kilkuset asystentów, a stratą dla obecnych właścicieli aptek i starszych asystentów. Nagłe zwiększenie liczby aptek oddziałałoby szkodliwie na stan aptekarski i wywołałoby przesilenie. Kupno apteki nie powinno być czystą spekulacyą, gdyż w ten sposób ucierpiałaby wprost solidarność wyrobów. Każdy kupujący aptekę, musi mieć pewne dane do ocenienia jej wartości, a do tego są konieczne ustalone stosunki. Referent oświadczył się za zatrzymaniem dotychczasowego systemu w tworzeniu aptek z uwzględnieniem pewnej cyfry zaludnienia, która nie ma być podstawą utworzenia nowej apteki, ale miarą zdolności jej istnienia i ogólnej potrzeby. Aptekarz Troethandal wezwał ekspertów, ażeby stali na straży interesów stanu aptekarskiego. Aptekarz Rosenberg z Krakowa wyraził zdanie, że eksperci prawdopodobnie już nie będą wezwani przez rząd na obrady, dodał atoli, że aptekarze mogą zupełnie zaufać referentowi, posłowi Piepes-Poratyńskiemu. Aptekarz R. Grüner mówił o potrzebie utworzenia państwowych retaksatorów recept, którzy mieliby za zadanie zwłaszcza w sprawach między kasami dla chorych, a aptekami powtórnie obliczać (retaksować) recepty. Grüner wyraził równie przekonanie, że aptekarze zdołają stworzyć zakład pensyjny dla asystentów.

Niebezpieczne działanie promieni Roentgena. Z Nowego Jorku donoszą, że naczelny asystent pracowni Edisona, Clarence Dally umarł na raka, którego nabawił się skutkiem ciągłej styczności z promieniami Roentgena. W sprawie tej podaje „Zeit" komentarz docenta uniwersytetu wiedeńskiego, dra Freunda, który zajmuje się specyalnie terapią Roentgenowską. Otóż — jak pisze wspomniany lekarz — promienie Roentgena wywoływały często ciężkie uszkodzenia ciała u techników, którzy zajmowali się ulepszaniem przyrządów do produkowania owych promieni. Technicy, nie wiedząc, że promienie Roentgena, działając zbyt długo na ciało ludzkie, wywołują w tkankach gwałtowne zmiany, wystawiali się podczas doświadczeń z przyrządami na niebezpieczne skutki promieni. Gdy lekarze po szeregu doświadczeń stwierdzili dodatnie i ujemne strony promieni Roentgena, uszkodzenia ciała coraz bardziej zmniejszały się, obecnie zaś istnieje sposób mierzenia działalności promieni Roentgena, celem zapobieżenia hyperekspozycyi. Wypadek asystenta Dally'ego pochodzi z dawniejszych czasów. Wystawiając swe ciało na długie działanie promieni Roentgena, nabawił się uszkodzeń, a wypadki takie zdarzają się dotąd, jak to wykazuje literatura medyczna, a nawet rozprawy sądowe. W takim razie powstają zapalenia i wrzody, sięgające mniej lub więcej w głąb ciała w miarę siły promieni. Nie-

prawdopodobnem atoli jest, ażeby Dally nabawił się raka. Promienie Roentgena owszem usuwają pewne postaci raka, a w ciężkich wypadkach o tyle skutkują, że usuwają ból i tworzenie się ropy.

Generał Czecz umarł przed kilku tygodniami w Buenos Aires, o czem donoszą dzienniki argentyńskie. Generał Czecz ukończył akademię wojskową w Wiener-Neustadt i w r. 1848 został umieszczony w węgierskiem ministerstwie wojny, które go wysłało do Siedmiogrodu jako szefa sztabu generalnego. Tam walczył u boku generała Bema przeciwko armiom rosyjskiej i austryackiej. Po złożeniu broni umknął Czecz do Paryża. We Francyi pracował jako inżynier przy budowie kolei. W r. 1859 ożenił się z córką hiszpańskiego generała Rosy i wywędrował do Argentyny. Tam pracował równie jako inżynier, a w r. 1869 powierzono mu obronę południowo-zachodnich granic Argentyny. Następnie został dyrektorem zorganizowanej przez siebie akademii wojskowej w Buenos Aires, a na stanowisku tem znajdował się przez długie lata. Skarb węgierski wypłacał mu jako generałowi honwedów roczną pensyę w kwocie 1920 koron, którą to sumę prezydent gabinetu Szell podwyższył do 4000 koron. Szell ofiarował mu pensyę w kwocie 8000 koron, jeżeli powróci do Węgier, ale Czecz z powodu skołatanego zdrowia pozostał w Argentynie, która wypłacała mu 14.000 koron emerytury.

August Fryderyk Bartholdi, słynny rzeźbiarz francuski, o którego śmierci doniosły wczoraj telegramy, urodził się w r. 1834 w Kolmarze w Alzacyi. Kształcił się naprzód u Ary Scheffera na malarza, później nabrał zamiłowania do rzeźby i poświęcił się jej wyłącznie. Zasłynął wkrótce posągami portretowemi, poczem stworzył długi szereg znakomitych figur i grup alegorycznych, które należą do najcelniejszych wytworów geniuszu plastycznego Francyi w drugiej połowie XIX. wieku. Zasłynęły zwłaszcza: „Geniusz w szponach nędzy", „Męczennik współczesny", „Geniusz śmierci", „Godziny pokoju", a zwłaszcza konna statua Vercingetorixa. Bartholdi uczestniczył w wojnie francusko-niemieckiej, przebywając w sztabie Garibaldego. Wrażenia jej i wywołany epoką dziejową, która otworzyła się dla Francyi z ustanowieniem rzeczypospolitej, nowy nastrój ducha powszechnego, zmieniły kierunek jego twórczości. Odtąd poświęcił swój talent na usługi szowinizmu republikańskiego i stworzył dzieła nie mniejszej wartości, ale odmienne zupełnie kierunkiem: „Przekleństwo Alzacyi", „Lew Belfortu", „Alzacya i Lotaryngia szukające przytułku na ołtarzu ojczyzny", pomnik Lafayette'a dla Nowego Jorku, tudzież olbrzymia statua Bogini wolności, ustawiona w d. 28 października 1886 na wyspie Bedlow u wejścia do portu nowojorskiego. Statua waży 25.000 kilogramów.

Dwór rosyjskiego następcy tronu. Carewicz Aleksy, liczący obecnie 2 miesiące życia, otrzymał już od cara pensyę t. zw. małą listę, wynoszącą 250.000 rubli rocznie. Będzie ją pobierał do 18 roku życia. Nowo zorganizowany dwór carewicza składa się obecnie z piastunki, ochmistrza nauczyciela (?!), 2 lekarzy, 3 kucharzy (!) i 27 służących. Ciekawa rzecz, co ta armia służby mieć może do czynienia przy carewiczu.

Cholera w Saratowie. Na nadzwyczajnem posiedzeniu lekarskiej komisyi przy ziemstwie saratowskiem postanowiono zorganizować dwa specyalne oddziały lekarskie dla przedmieść: monastyrskiego i sołdackiego, zamieszkałych przez robotników i biedniejszą klasę ludności. W ostatnich czasach w Saratowie zdarzyło się kilka wypadków śmierci uznanych przez lekarzy jako spowodowane przez cholerę. Równocześnie ziemstwo saratowskie postanowiło ustanowić komisye nadzorcze w powiatach: chwalińskim, saratowskim i kamyszyńskim, utworzyć dwa szpitale dla cholerycznych, zbudować specyalne baraki i wezwać pomocy lekarzy, pragnących przyjąć udział w walce z epidemią.

Handel końmi.

— No, Srulu, tym razem toście mnie uczciwie nabrali na szkapę, przecież na jedną nogę kuleje.

— Nu, to co? A te trzy zdrowe nogi to pan nie liczy?

Przeniesienia. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł adjunktów Konrada Węgrowskiego z Kosowa do Potoka Złotego, a Romuala Dunina z Potoka Złotego do Kosowa.

Zebrania kontrolne dla jednorocznych ochotników, urlopników i rezerwistów odbędą się w koszarach Rudolfa: 22 b. m. od litery A. do D., 24 b. m. od E. do H., 25 b. m. od I do K., 26 b. m. od L. do N., 27 b. m. od O. do R., 28 b. m. od S. do T. i 29 b. m. od U. do Z.; dodatkowa kontrola odbędzie się 12, 14 i 15 listopada. Żołnierze obrony krajowej mają się zgłosić w koszarach przy ulicy Siemiradzkiego 17 i 18 b. m.; dodatkowa kontrola odbędzie się 17, 18 i 19 listopada.

„Eleuterya" urządza w niedzielę 9 b. m. wspólną wycieczkę na wystawę ogrodniczą. Punkt zborny w lokalu Towarzystwa (Zwierzyniecka 34) o godz. 2 po południu. Wieczór zamiast zwykłego zebrania odbędzie się pogadanka i zabawa towarzyska.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Skromny Kazimierz", krotochwila w 3 aktach A. Mars'a i M. Desvallieres'a.

W niedzielę: „Skromny Kazimierz".

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Matka Schwarzenkopf".

W niedzielę po południu: „Karpaccy górale"; wieczór: „Gwiazda Syberyi".

Z kalendarza. W sobotę 8 października: Laurencyi i Pelagii; w niedzielę 9 października: Wincentego Kadłubka; w poniedziałek 10 października: Zwycięstwo pod Chocimem. Franciszka Borg.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 października termometr wszedł od 11·0 do 16·1 C., barometr opadał. Dnia 7 października o godzinie 7 rano stan barometru ... m., termometru 11·2 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 7 października: zachmurzenie zmienne; wietrzno.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Aleksander Kraushar**: „Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk" 1800—1832. Monografia historyczna. Księga III. Warszawa, 1905. Gebethner i Ska, str. 501.

Pracowicie i sumiennie napisanej monografii, streszczającej dzieje naszej pierwszej instytucyi naukowej, ukazuje się obecnie ta trzecia część, przynosząc, jak wszystkie poprzednie, bogaty, a po raz pierwszy naukowo i metodycznie wyzyskany materyał archiwalny. Ścisłość i dbałość o zużytkowanie najdrobniejszych zdarzeń i faktów, spowodowała autora do nadmiernego rozszerzenia rozmiarów tego dzieła, w którem nauka polska zyskuje pierwszorzędny ... materyał do dziejów oświecenia nauk i cywilizacyi Królestwa Polskiego w latach czterdziestych zeszłego wieku.

Księgę zdobią rozliczne ilustracye współczesnych osobistości, portrety, widoki gmachów i budowli, z historyą Towarzystwa związanych. Zewnętrzna strona dzieła, które wychodzi z zasiłkiem Akademii umiejętności w Krakowie, zaleca się wytwornością.

Księga obejmuje czas od 1824—1828. W ostatniej czwartej księdze zawrze autor ostatnie czterolecie historyi Tow. królewskiego przyjaciół nauk.

wp.

— **Nowe książki.**

Ferdynand Hoesick: Julian Klaczko. Rys życia i prac (1825—1904). Z portretem J. Klaczki. Kraków 1904. Księgarnia Spółki wydawniczej.

Aleksander Kraushar: Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk (1800—1832). Księga IV. Czasy królestwa kongresowego. Kraków, Warszawa 1904. Gebethner i Wolff.

Grazia Deledda: Po rozwodzie. Przekład z włoskiego Wlii Z. Kościałkowskiej. Tomów 2. Warszawa 1904. (Biblioteka dzieł wyborowych).

M. Czerny: Dno Lety. Powieść. Tomów 2. Warszawa 1904. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Wybór nowel francuskich. Tłomaczyła M. Rakowska. Warszawa 1904. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Edmund Demolins: Potęga wychowania. Od czego zależy wyższość rasy anglo-saksońskiej. Przekład z francuskiego. Wydanie nowe. Tomów 2. Warszawa 1904. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Eliasz Metschnikoff: Studya nad naturą ludzką. Zarys filozofii optymistycznej. Streścił Dr E. B. Warszawa 1904. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Werner Siemens: Wspomnienia z mego życia. Autobiografia Siemensa. Warszawa 1904. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Nakładem „Przewodnika zdrowia", wychodzącego w Berlinie, ukazały się dwie ze wszech miar godne zalecenia broszury: „Czem zastąpić napoje alkoholiczne?" i „Z kim się łączyć w małżeństwo? Obydwie broszury omawiają w sposób przystępny i pouczający kwestye hygieniczne pierwszorzędnego znaczenia.

Adam Stodor: Adoracya. Poezye. Stanisławów. A. Standacher i Ska. 1905.

Julian Baczyński: Dzieje Polski przystępnie a obrazowo przedstawione w dwóch tomach z illustracyami. Poznań 1904. Nakładem K. Kozłowskiego.

Dział ekonomiczny.

× **Do krajowego Związku przemysłowego** we Lwowie (ul. Chorążczyzny, l. 17) przystąpili w dalszym ciągu jako członkowie: Towarzystwo zaliczkowe w Zatorze, magistrat miasta Przemyśla, towarzystwo pożyczkowe „Wzajemna pomoc w Makowie, wydział Rady powiatowej w Żydaczowie, Maksymilian Schlesinger we Lwowie, magistrat król. wolnego miasta Rohatyna, gmina miasta Drohobycza, wydział Rady powiatowej w Tarnopolu, wydział Rady powiatowej w Kosowie, Samson Heller w Kołomyi, Przemysław A. Schulc we Lwowie, Karol Medweczky we Lwowie, Tadeusz Wyrzykowski we Lwowie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 7/10 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 808 sztuk, b) jałownika 96 sztuk, c) cieląt 261 sztuk, d) owiec i kóz 104 sztuk, e) nierogacizny 283 sztuk. Razem 1061 sztuk.

Woły z paszy płacono po 54 do 66 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 59 do 62 kor., buhaje po 68 do 70 kor., cielęta po 40 do 64 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 20 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 122 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 939 sztuk, a na eksport bydła rogatego 112 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Budapeszt, 7 października. Pszenica na październik 10·18 do 10·19, pszenica na kwiecień 10·62 do 10·63; żyto na październik 7·53 do 7·54, żyto na kwiecień 7·97 do 7·98; owies na październik 6·89 do 6·90, owies na kwiecień 7·30 do 7·31; kukurydza na październik 7·30 do 7·35; kukurydza na maj 7·49 do 7·50; rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie lepsze; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— **Obstrukcya Niemców w Sejmie czeskim** rozpoczęła się już na wczorajszem pierwszem jego posiedzeniu. Niemcy oświadczyli, że tylko wtedy zgodzą się na zawieszenie obstrukcyi przy przedłożeniazh zapomogowych, jeżeli Czesi poprzednio w Radzie państwa wstrzymają się od obstrukcyi podczas obrad nad wszelkiemi przedłożeniami natury ekonomicznej. W takim razie Rada państwa mogłaby być we wcześniejszym terminie zwołaną, a w grudniu zebrałby się ponownie Sejm czeski dla uchwalenia zapomogowych przedłożeń. Czesi stanowczo odrzucają to żądanie. Wczoraj po południu udali się przewodniczący wszystkich klubów czeskich do namiestnika z prośbą, by ze względu na niemożność obradowania w Sejmie nad przedłożeniami zapomogowemi, rząd sam poczynił nadzwyczajne zarządzenia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odczytano zaś deklaracyę Młodo- i Staroczechów, czyniącą rząd odpowiedzialnym za obecne smutne stosunki i zarzucającą mu, że nie daje równouprawnienia językowego, nie szanuje jedności królestwa czeskiego, nadużywa szkół do celów germanizacyjnych i że wyzyskuje przesilenie ekonomiczne do przełamania opozycyi czeskiej. Wrogie zachowanie się rządu uniemożliwia wszelkie zbliżenie obu narodów. Posłowie czescy zawsze byli gotowi przyczynić się do doprowadzenia do pokoju, ale prawa królestwa i narodu czeskiego zbyt im są drogie, by mogli zaprzestać walki zmierzającej do zdobycia należnych im praw, są też zdecydowani dalej prowadzić walkę przeciw obecnemu systemowi rządowemu, aż prawa i potrzeby królestwa i narodu czeskiego znajdą uwzględnienie.

— **Z powodu deklaracyi posłów chorwackich i włoskich zamkniętą** została już wczoraj także sesya Sejmu dalmatyńskiego. Po zagajeniu obrad na wczorajszem posiedzeniu, mimo protestu przewodniczącego, zabrał głos pos. Cingria i głosem podniesionym, w języku chorwackim i włoskim, odczytał krótkie oświadczenie, iż wszyscy posłowie są zdania, że namiestnik kraj ciężko obraził i z tego powodu posłowie nie wezmą udziału w obradach Sejmu, jak długo bar. Handel będzie namiestnikiem. W tej chwili opuścił namiestnik salę, a pozostał tylko radca dworu Nardelli, który wręczył marszałkowi pismo, zamykające Sejm z upoważnienia monarchy. Podczas opuszczania sali sejmowej wznoszono okrzyki przeciw namiestnikowi.

W sprawie tej donoszą z Zadaru:

Po odczytaniu przez posła Cingrię krótkiej deklaracyi powstał namiestnik bar. Handel i wraz z urzędnikami, nie pozdrawiając nikogo, skierował się ku drzwiom. Gdy stanął w progu, odezwali się posłowie, jakby na komendę, wskazując na drzwi: Wanka Tuori! (za drzwi!). Z galeryi, która wznosiła okrzyki na cześć posłów, odezwał się ktoś: „Cześć nasza i kraju została pomszczoną!"

Zresztą spokój w sali i na ulicach nie zakłócony.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 października.

Termin odsłonięcia kolumny Mickiewiczowskiej we Lwowie. Ściślejszy komitet uchwalił urządzić uroczystość odsłonięcia **30 b. m.**

Inauguracya roku szkolnego w uniwersytecie lwowskim została na razie odroczoną z powodu choroby rektora dr Kaliny. Wykłady rozpoczną się w poniedziałek.

Kliniki lwowskie zamknięte. Jak wiadomo, między Wydziałem krajowym a rządem toczy się spór finansowy o kliniki uniwersytetu lwowskiego, z powodu czego kliniki te nie zostały dotąd otwarte. Spór toczy się już od dłuższego czasu, a dotyczy umowy zawartej między Wydziałem krajowym a administracyą państwową, mocą której zarząd lwowskiego szpitala powszechnego dostarcza klinikom wszelkich potrzeb, a za to skarb państwa do funduszu krajowego ma zwracać nadwyżki kosztów utrzymania klinik, przenoszące zwykłe koszta leczenia chorych w szpitalu. W ostatnich jednak latach rząd wypłacał krajowi tylko zaliczki, powstawały więc zaległości, które z końcem r. 1902 wyniosły 243.594 koron. W celu uzyskania tych zaległości poczynił Wydział krajowy w myśl uchwały Sejmu energiczne kroki, na które ministerstwo oświaty odpowiedziało, że sprawa tych zaległości musi być „jeszcze ściślej zbadana". Wydział krajowy zgodził się, żeby kliniki były jeszcze otwarte do lipca 1904, gdyby zaś zaległości po tym terminie nie zostały wyrównane, Wydział kraj. usunie się od administrowania klinik uniwersyteckich z początkiem następnego półrocza i wstrzyma zaliczkowanie odnośnych wydatków w zastępstwie skarbu państwa. Temu warunkowi postawionemu przez Wydział krajowy, dotąd nie stało się zadosyć, więc kliniki z braku funduszów nie mogą funkcyonować i nie są otwarte.

Przeciw dotychczasowemu zamknięciu klinik przesłali wczoraj protest w drodze telegraficznej pod adresem ministra oświaty wszyscy profesorowie wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego.

Budżet m. Lwowa na r. 1905 uchwalił już magistrat. Pozostają jeszcze budżety zakładów inwestycyjnych, które wpierw muszą być przyjęte przez odnośne komisye administracyjne, zanim zostaną przedłożone magistratowi. Budżet rozchodów funduszu gminy na r. 1905 w porównaniu z tegorocznym jest preliminowany wyżej o przeszło 300 tysięcy koron. O pokryciu postanowi magistrat w przyszłym tygodniu.

Zmarli.

Franciszek Mozer, radny m. Lwowa, umarł w 75 roku życia.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Dziewczyna z fiołkami", operetka.

W niedzielę po południu: „Jaś i Małgosia"; wieczór: „Capstrzyk".

W poniedziałek: „Nitka jedwabiu" Wiktoryna Sardou.

Z teatru wojny.

O dalszym pochodzie armii japońskich w kierunku na Mukden dzisiejsze depesze nie podają żadnych nowych szczegółów lub wskazówek, z czego naturalnie bynajmniej nie wynika, iżby w pochodzie tym nowa nastąpiła przerwa. — Przyczyna tego powolnego tempa operacyi tkwi w nadzwyczajnej przezorności Japończyków, którzy nie podejmują żadnych kroków bez należytego przygotowania.

Przezorność, jak wykazuje cały przebieg wojny, góruje u nich zawsze nad pośpiechem. Liczą się oni już, jak dowodzi mowa prezydenta gabinetu Okumy do prefektów, z bardzo długiem trwaniem wojny, pragną więc widocznie zagospodarować się na dobre w zdobytym dotychczas kraju, aby także z niego czerpać środki do przeprowadzenia czekających ich jeszcze ważnych a trudnych zadań. Coraz częściej nadchodzą teraz doniesienia, że starają się utworzyć z Chunchuzów pewnego rodzaju milicyę celem wzmocnienia swych wojsk na polu walki.

Wczorajsza wiadomość o nowej bitwie morskiej pod Portem Artura zdaje się polegać na prawdzie. Z Czifu donoszą bowiem, że bitwa ta toczyła się rzeczywiście i to w pobliżu tego portu morskiego. Jest on oddalony w prostej linii o 140 klm. od Portu Artura. Zdaje się więc, że okręty rosyjskie pacznie już oddaliły się od przystani portarturskiej, zanim spotkały się z flotą japońską.

(Telegramy „N. Reformy", z 7 października.)

Aleksiejew w Mukdenie.

Mukden. Admirał Aleksiejew, który od kilku dni bawi w Mukdenie, odbywa tu długie konferencye z gen. Kuropatkinem.

Utarczki forpocztowe.

Londyn. Z głównej kwatery gen. Kurokiego donoszą: We wtorek pojawiło się 10 szwadronów jazdy rosyjskiej wraz z 5 działami w oddaleniu 5 mil na północ od Penziha na froncie obozu przedniej straży generała Kuropatkina. Szwadrony te rozpoczęły ogień do pozycyj japońskich. Spędzone z pola, cofnęły się nazajutrz dalej ku północy, pozostawiając jedynie mały oddział do obserwowania ruchów armii japońskiej.

Walki w Mandżuryi.

Londyn. „Standard" donosi z głównej kwatery Kurokiego 5 b. m. Wojska na rosyjskiem lewem skrzydle okazują wielką ruchliwość i otrzymały posiłki. Japoński oddział stoczył potyczkę na północ koło Penzihu i Jantai, gdzie okazał się oddział rosyjskiej kawaleryi z kilku działami.

Oblężenie Portu Artura.

Czifu. Położenie pod Portem Artura podobno od kilku dni niezmienione. Rosyanie pracują gorliwie nad wzmocnieniem i naprawą uszkodzonych fortów. Wiadomość, jakoby Japończycy zdobyć i zniszczyć mieli wodociągi twierdzy, **jest podobno bezpodstawną.**

Londyn. Do „Daily Mail" donoszą, że z Dalnego przewieziono **cztery największe działa oblężnicze** do Takuszanu pod Portem Artura. Japończycy przygotowują się rzekomo do ponowienia ogólnego ataku na twierdzę.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Czifu pod datą 6 b. m., że pewien kupiec niemiecki w Porcie Artura zabity został granatem. Granat przedziurawił dach budynku, który uważano za bezpieczny. — Załoga Portu Artura wręczyła komendantowi Stoesslowi adres z podziękowaniem za jego waleczność i zapał i z przyrzeczeniem, że pójdą za jego przykładem i że Port Artura nigdy nie upadnie. — Kupcom w Porcie Artura zakakazano sprzedawać mąkę; sprzedaja ją władze po 4 ruble za pud. Kupcy za pud mąki żądali 11 rubli.

Koncentracya na Korei.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Seul 5 b. m.: Pochód rosyjskich wojsk do Korei zaczyna przybierać pewne kształty. Japończycy wzmacniają swoją załogę, sądząc, że przyjdzie w tem miejscu do starcia.

Rosyjskie okręty korsarskie

Londyn. Sensacyę wywołało pojawienie się dwóch rosyjskich okrętów korsarskich na wodach australskich, w pobliżu wysp Czwartkowych. Krążą one tam, jak się zdaje, w celu schwytania okrętów australskich, wiozących do Japonii kontrabandę wojenną.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Melbourne: Admirał eskadry Australskiej wysłał dwa krążowniki na pełne morze, otrzymał bowiem wiadomość, że w pobliżu znajdują się 2 rosyjskie okręty wojenne, które ścigają parowiec „Imperator", wiozący znaczne ładunki dla Japonii.

Długa wojna.

Tokio. Hr. Okuma wygłosił przy pewnej sposobności mowę, w której powiedział: Naród japoński musi być przygotowany na dłuższą wojnę. Potrwa ona przynajmniej 2 lata, a pochłonie około 2 miliardy jenów. W roku przyszłym Japonia zaciągnie pożyczkę na 500 milionów jenów. Mowca wezwał naród, aby wytrwał w ufności w wynik sprawy, bo zwycięstwo oręża japońskiego jest pewne.

Tokio. Prezydent gabinetu japońskiego Okuma przemawiał wczoraj do gubernatorów i prefektów poszczególnych prowincyj japońskich, zgromadzonych w Tokio. Okuma zaznaczył, że niema nadziei, iżby wojna rychło się skończyła. Jakkolwiek on, minister, jest przekonany o ostatecznem zwycięstwie Japonii, uważa za swój obowiązek przestrzedz wszystkich przed zbyt optymistycznem ocenianiem położenia. Wojna może potrwać dwa lata, a nawet dłużej. Rząd spełni swój obowiązek, ma atoli prawo żądać, aby koła finansowe dostarczyły mu środków do prowadzenia wojny. W Rosyi rozpanoszyła się niesłychana korupcya, państwu temu grozi nawet wewnętrzna rewolucya, mimo to jest ono jeszcze mocarstwem, dominującem Europie. Nawet cesarz niemiecki stara się o jego względy. Wojna kosztować będzie Rosyę 3 do 4 miliardów rubli, ale i przed tem się nie cofnie. Minister apelował wkońcu do patryotyzmu narodu japońskiego, po którym spodziewa się cudów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 7 października.

Praga. Znany poseł wszechniemiecki Stein wystąpił ze związku posłów niemieckich w Sejmie czeskim.

Helsingfors. Centralna władza dla spraw prasowych przywróciła dziewięciu dziennikom sztokholmskim debit w Finlandyi.

Nowy komendant marynarki.

Wiedeń. Dziennik dla rozporządzeń marynarki ogłasza nominacyę wiceadmirała Montecuccullego komendantem marynarki, oraz nadania godności tajnych radców komendantowi marynarki Montecucculemu i admirałowi portowemu w Poli, Ninutilo.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi: Cesarz przyjął kilkakrotnie przedkładaną prośbę komendanta marynarki Spauna o przeniesienie go w stan spoczynku i w odręcznem piśmie wyraził mu podziękowanie i uznanie za długoletnią pracę. Równocześnie zamianował cesarz komendantem marynarki dotychczasowego zastępcę komendanta, wiceadmirała hr. Montecucculi, nadając mu równocześnie godność tajnego radcy.

(Wiceadmirał Montecuculi urodził się w Modenie w r. 1843, w służbie czynnej pozostaje od r. 1859. Brał udział w wojnie z Włochami w r. 1866 i był w bitwie pod Lissą, gdzie się odznaczył, za co otrzymał pochwałę cesarską. W r. 1897 został kontradmirałem, poczem w r. 1901 został prezesem komitetu marynarsko-technicznego, a w r. 1903 został wiceadmirałem i zastępcą szefa marynarki. Przyp. red.).

Pomocnik ks. Mirskiego.

Petersburg. Pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych ks. Mirskiego mianowany został ks. Wassilczykow, były gubernator w Pskowie, który za rządów Plehwego podał się do dymisyi.

Przestroga dla wychodźców.

Nowy Jork. Tutejsza prasa przestrzega wschodnio-europejskich wychodźców, którzy wyjeżdżają do Ameryki za biletami linii okrętowej Cunarda, aby nie udawali się do portów niemieckich, ponieważ rząd niemiecki w porozumieniu z niemieckiemi towarzystwami żeglugi stawiać im będzie liczne trudności. Wychodźcy ci powinni wyjeżdżać z Libawy lub Rjeki.

Pożar teatru.

Bazylea. Dziś w nocy spalił się do szczętu wielki tutejszy teatr miejski. Z ludzi nikt przytem życia nie stracił.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 782·—. Akcye Anglobanku 284·50. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 435·—. Akcye Bankvereinu 553·—. Akcye Bodencredit 970·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 54·—. Akcye kolei państwowych 655·75. Akcye kolei południowej 87·—. Akcye kolei Elbethal 421·50. Akcye kolei północnej 5·20·—. Akcye kolei czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 482·50. Akcye Rima Muranyi 526·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2446·—. Akcye Fabryki broni 506·—. Akcye Tureckie tytoniowe 350·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1066·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 100·—. Renta koronowa austryacka 100·—. Renta koronowa węgierska 98·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·50. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·40. 4% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 133·50. Marki 117·45. Ruble 253·50.

Cukier 26·65 spokojny. Spirytus 54·00—54·40 ustalony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Renty silnie, reszta z powodu zewnętrznej podniety bez ochoty.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 października (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	258	25	254	25
Marki niemieckie	117	20	117	60
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	119	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	50	102	50
4% " " "	98	75	99	75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	25	102	25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	—	99	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	50	100	25
4% " " " " " 42-letn.	99	50	—	—
4% " " " " " 56-letn.	99	—	100	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	75	99	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	50	97	50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101	—	102	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	75	103	50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	25	102	25
4% Obligacye kolejowe	96	50	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	85	—	90	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	547	—	550	—
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578	—	580	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4⅕% wspólna renta papierowa	99	50	100	—
4⅕% wspólna renta srebrna	99	50	100	—
4% renta koronowa austryacka	99	50	100	—
4% renta koronowa węgierska	97	50	98	—
4% renta austryacka w złocie	119	25	119	75
4% renta węgierska w złocie	118	80	119	30

Wartość

smacznego pożywienia tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tembardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłomaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych, oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h). 2732

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 hononorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juliusz Maggi jako sędzia).

NESTLA Mączka dla dzieci

Niezrównana przy: Cholerze, przeczyszczeniu i katarze żołądka. Do nabycia: We wszystkich Aptekach i Drogueryach. Półdawki do celów doświadczalnych à K. 1.— Dla P. T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie: F. BERLYAK, WIEDEN, I. Weihburggasse 7. 2133 4 4

Pracownia sukien i okryć

Elżbiety Banachowskiej z Warszawy

w Krakowie, Szewska 22,

wykończa szybko i elegancko po cenach umiarkowanych. — Tamże potrzebne są panny. 2830 1 3

Dla emeryta.

Handel komisowy może być oddany za złożeniem 500 złr. Wiadomość pod **S. N. 200 Kraków** poste restante. 2829 1 6

Zwinąłem

mój zakład w Cirkwenicy **„Therapia Palace"** z powodu zmiany właściciela. 2824 1 2

Dr Ebers

kierownik c. k. zakładu hydrop. w Krynicy.

Solicytator

zarazem mundant, z dobremi i chlubnemi świadectwami od adwokatów, notaryuszów i sądów, poszukuje umieszczenia. Może każdej chwili objąć zastępstwo. **H. 123** poste restante **Czortków**, za okazaniem recepisu. 2788 3 3

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 2443 18 100

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia dwóch posad nowo otworzonych rozpisuje się konkurs:

1. Na posadę **werkmistrza** maszynowego stolarstwa i tokarstwa z płacą 1800 K rocznie.
2. Na posadę **maszynisty** dla obsługi kotła i maszyny parowej, oraz oświetlenia elektrycznego z płacą 1200 K rocznie.

Ubiegający się winni obok świadectw uzdolnienia zawodowego, świadectwa z odbytej praktyki i opisania swego „curriculum vitae", przedłożyć i metrykę chrztu, udowadniającą, iż nie przekroczyli 40 roku życia, a zarazem wykazać się, iż władają bardzo dobrze językiem polskim tak w mowie jak i w piśmie.

Ubiegający się o posadę maszynisty muszą oprócz tego wykazać, iż są obeznani praktycznie z prowadzeniem oświetlenia elektrycznego. 2828

Podania stylizowane do Wydziału krajowego we Lwowie, przedkładać należy wraz z wszelkiemi dokumentami na ręce Zarządu szkoły w terminie do **15 listopada 1904 r.**

Zarząd krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi.

Wł. Niemczynowski.

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminów z umiejętności rachunkowej państwowej i kupieckiej

urządza się jak w latach poprzednich

w Krakowie przy Pl. Matejki, l. 9, II p.

System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. Dla niezamożnych specyalne ulgi. — Korzystny rezultat nauki zapewniony.

2769 2 2 **Władysław Christ i W. Grzybek**, c. k. urzędnik rachunk. skarb.

Mleczarnia Przegorzały

rozwozi codziennie do mieszkań świeże **mleko, śmietankę i śmietanę** w naczyniach jedno, dwu i więcej litrowych hermetycznych i plombowanych. Zgłoszenia o dostawy przyjmuje **„Dom dla Ziemian", Kraków, ul. Szewska Nr 2.** lub wprost **„Mleczarnia Przegorzały"**, p. p. Zwierzyniec ad Kraków. 2758 4 5

C. k. Urzędnik państwowy

lat 28, kawaler, Polak, inteligentny, z płacą 2160 koron, z policzalną 10-cio letnią służbą, z prawem awansu, bez długów, z charakterem — poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny przyjemnej, inteligentnej, wykształconej, z dobrego domu i dobrze wychowanej, w wieku 16—20 lat (może być córka nauczyciela ludowego, leśniczego, kupca, urzędnika, dzierżawcy dóbr i t. d.), która mu wniesie posagu przynajmniej 20.000 koron. Rzecz traktuje na seryo! Za tajemnicę ręczy słowem honoru! Zgłoszenia nieanonimowe, z dołączeniem fotografii, której nie zwraca, przyjmuje poste restante: „Urzędnik", Kraków. Pośrednictwo wykluczone. 2819 1 2

Ekonom

lat 27, żonaty, bezdzietny, z 9-letnią praktyką w większych i postępowych gospodarstwach, wszechstronnie wykształcony w zawodzie, rozumiejący się gruntownie na uprawie buraków cukrowych i hodowli inwentarzy, przytem energiczny, uczciwy i pracowity, poszukuje posady ekonoma samoistnego lub pod zarząd na ordynaryę, zaraz lub od stycznia. **Adamski, Stanisławów, Lipowa 62.** 2801 2 3

Julian Dasiewicz

mydlarz od 40 lat założenia

w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej pod l. 2, dom WP. Waltera,

poleca Szan. Publiczności: **Naftę cesarską i Salonową** niezapalną, oraz **Mydła** własnego wyrobu pod nazwą **„Prima Oliwne"**, czysto ziarnkowego, bez jakichkolwiek domieszek, bardzo wydatne i nieszkodliwe dla bielizny. 2638 3 4

Nowość „RAPIDOL". Najznakomitszy środek do czyszczenia wszelkich metali

„RAPIDOL"

we flaszeczkach po 15 i 35 ct. Wyłączny skład u firmy

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B. 2650 8 12

Lokal

w najcelniejszym punkcie Rynku l. 4, na I. piętrze, składający się z dużego salonu, 3 mniejszych pokoi, kuchenki, sionki i nyży na

sklep lub mieszkanie

zaraz **do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość od 3—5 po poł. u właściciela ulica św. Gertrudy l. 5, parter na lewo. 2748 3 3

Bogato zaopatrzony

Magazyn ubiorów męskich i dziecięcych

jakoteż futer, paltot, wszelkich ubrań dla Panów Studentów itp., poleca P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy po bardzo niskich cenach

Wojciech Sejmej

ul. Stolarska 6. 2756 3 0

Skład apteczny

magistra farmacyi

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 15,

poleca na sezon bieżący

Wody mineralne ogrzane

do odpowiedniej temperatury na szklanki z mlekiem lub bez tegoż. 1445 11 94

Pierwsze piętro

przy ul. św. Anny, L. 3,

składające się z 7 dużych pokoi,

jest zaraz do najęcia.

Lokal nadaje się na biura, na klub i t. p. 2558 16 0

Miody:

Miód patokę, kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5-kg. puszkach po 7 K, **miód do picia** w 4 litr. gąsiorach po 5 K 70 h. wysyła opłatnie za zaliczką **ks. Wł. Mikitka**, proboszcz **w Kupczyńcach**, p. Denysów. — W większej ilości znacznie taniej. 2545 9 10

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty, **wykupuje** się bezpłatnie celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9, II p.** 2566 21 25

Dzierżawy

około 200 morgów w okolicy Krakowa (zachodniej Galicyi) poszukuje od 1go kwietnia 1905 do objęcia ukończony agronom, 28 lat mający, Ślązak. Zgłoszenia: **Jan Folwarczny w Mostach 43, poczta Cieszyn** (Śląsk austr.). 2682 3 3

Pół kilo pierza gęsiego tylko 1 K 20 h.

Wysyłam zupełnie świeże szare pierze gęsie ręką darte, ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa**, handel pierzy, **Smichów pod Pragą (690).**

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2818

Pewna egzystencya.

Wyrób nowego, patentowanego, popłatnego artykułu, **sprzedawanego w wielkiej ilości za gotówkę** kupcom towarów kolonialnych — potrzebny kapitał 30—40.000 K, roczny zarobek bez ryzyka, bez wiadomości zawodowych około 15.000 K — jest do odstąpienia pod korzystnemi warunkami. Wyrób nadaje się także wybornie jako gałąź już istniejącego przedsiębiorstwa i za granicą ostatniemi czasy wiele podobnych fabryk urządzono na nowo, które już świetnie się rozwijają. Zgłoszenia pod **„Sichere Existenz P. 1330"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Praga.** 2816

MONOPOL HERBATA Z RĄCZKĄ

Z powodu kilkakrotnych naśladowań mojej marki ochronnej „Rączka" powodowany zostałem zmienić dotychczas praktykowaną obwódkę na paczkach z herbatą na obwódkę więcej w oczy wpadającą w kolorach jaskrawych: czerwonym i niebieskim, na której drobniejszym drukiem powtarzają się „Monopol", „Rączka" i moja firma. **Proszę więc usilnie** Sz. Publiczności zwracać bacznie uwagę **na tę nową banderolę** i tylko taką herbatę przyjmować.

Prowadziłem z naśladującemi moją markę procesy i osiągnąłem ten wynik, że jednego z nich sądownie skazano na areszt, w drugim razie grzywnę i na zwrot kosztów procesu (przeszło 2000 koron). Jestto chyba najlepszym dowodem, jak się nieuczciwie konkurencya chwyta mojej marki, podając podobnie pakowane herbaty za moje, które dzięki poparciu Szanownej Publiczności zyskały już zasłużone uznanie i wzięcie.

Magazyn herbat i win

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski. 2567 5 0



Andel'a proszek zamorski

Znak ochronny.

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1848 13 13

Składy w Krakowie u Reima i Spółki, Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego; w handlach: A. Hawełki, Romana Drobnera, W. Ellbauma; — w Rzeszowie w aptece A. Karpińskiego i w handlu Granzera i Martynowicza, tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem".

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.



Materye na ubrania męskie

tylko najlepszego wyrobu kupują prywatni zdumiewająco tanio w domu wysyłającym sukno

Karol Kasper

Innsbruck Nr 11.

Za złr. 2·48 1 1/2 metra czysto-wełnianej materyi na spodnie.
„ „ 3·90 3 metry angielskiej wzorzystej, bardzo trwałej materyi na ubranie.
„ „ 4·50 3 metry nie dającego się rozedrzeć, czysto wełnianego szewiotu krepy.
„ „ 6·— 3 metry bardzo pięknej materyi czesankowej (kamgarnowej) na ubranie spacerowe i wizytowe.
„ „ 9·— 3 metry materyi nowość o najnowszych wzorach i barwach na ubrania, nadające się na każdą porę roku.

Żądać przesłania próbek. 2755 3 6

4 41 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takie utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jako: [illegible], reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, [illegible], zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 381. — Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne [illegible], odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do [illegible] przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest nieprawda, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 2491 9 0

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos". Starzy i młodzi, męczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos" do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

= 5000 koron gotówką =

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęsto i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskretne. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 2778 2 2

Dra Jana Regieca

Zakład ortopedyi, massażu i gimnastyki leczniczej

przyjmuje do leczenia chorych ze zboczeniami w budowie ciała, oraz z odpowiednimi chorobami wewnętrznymi.

Wyrabia gorsety, oraz inne przyrządy ortopedyczne.

Dla zamiejscowych, potrzebujących leczenia ortopedycznego, pensyonat.

Kraków, ul. Szpitalna 17. 2[illegible]1 1 10

Hygiena włosów. Shampooing Pétrole

Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy [illegible]

W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób [illegible] zowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach.

Prospekty na żądanie. 27[illegible] 3 10

Hurtownie: WISKIDA REMI, Salon fryzyerski, KRAKÓW, Plac Maryacki.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 41 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie niezmaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco biała i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Rucker'a; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. [illegible] apt. Schmiedt & Fostin, droguerya; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u M. Adlera, J. Niesołowskiego; w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerył A. Haas.

Przy rodzinie obywatelskiej **pokój** dla 2-ch panien z całem utrzymaniem do wynajęcia zaraz.

Bliższa wiadomość **Szczepańska 11, II p. l. m. 9.** 2814 2 3

Mleczarnia w dobrem położeniu zaraz **do sprzedania.** — Adres poda Administracya „Nowej Reformy". [illegible]

Uczeń

potrzebny zaraz do fabryki wyrobów cukierniczych 2759 4 4

Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka.

Abituryent

państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, wydziału budownictwa, znajdzie na prowincyi umieszczenie od 1 listopada 1904 jako techniczny rysownik i kierownik budowli.

Zgłoszenia pod **2832** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2832 1 3

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca W ZAKOPANEM

otwarty cały rok.

Centralne ogrzanie. Kanalizacya. Wodociąg. Światło elektryczne. Nowo urządzone łazienki. — Od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie. 2772 37 58

Panna

inteligentna, lat 14, z ukończoną V-tą klasą, poszukuje miejsca w handlu lub masarni zaraz.

Zgłoszenia **„Praca"**, poste restante **Kraków.** [illegible]

„Pension Lithuania"

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA nr. [illegible]

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 37 0

Parowa fabryka

wyrobów stolarskich w Jaśle poszukuje **20 zdolnych stolarzy** 2762 3 7

Miód „karpacki" patoka do picia w większej ilości. Puszka 5 kg. 8 złr. franko. Adresować do **Zarządu szkoły męskiej w Lisku.** 2518 14 30

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, ratkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEŃSTW.

2 41 0

Herbata

znak 2743 4 4

Globus

przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i mocnością wszystkie inne a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach wszędzie do nabycia.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski